N-r 15 — Wtorek 17 (30) stycznia 1912 r. — Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumerate i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Henryk Korwin-Piotrowski

po długiej i ciężkiej chorobie zasnął w Bogu dnia 10 stycznia 1912 roku w Humaniu, przeżywszy lat 76,

o czem zawiadamia krewnych i znajomych pogrążona w smutku rodzina. Pogrzeb odbył się dnia 13 stycznia w Humaniu. 253

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci 290

† Ś. P.

Józefa Troczewskiego

odbędzie się żałobne nabożeństwo w Kościele św. Aleksandra **we czwartek o g. 9 i pół rano,** na które pozostała wdowa zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół.

Serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy towarzyszyli nam w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok matki naszej ś. † p.

Celiny Wlasłowskiej.

Zarząd Akcyjnego T-wa Cukrowni

Staro-Sieniawskiej

ma zaszczyt prosić pp. Akcyonaryuszów na zwyczajne Ogólne Zebranie, odbyć się mające w Kijowie w hotelu „Savoy“ w dniu 22 lutego 1912 r. o godzinie 5 po południu.

Do przejrzenia i zatwierdzenia przez Ogólne Zebranie będą przedstawione:

1. Protokół komisyi rewizyjnej o sprawozdaniu rachunkowem T-wa zgodnie z § 45 ustawy.
2. Sprawozdanie i bilans za rok sprawozdawczy 1910/11 r.
3. Preliminarz wydatków na rok 1912/13 r.
4. Wybory jednego dyrektora i jednego zastępcy, ustępujących zgodnie z § 28 ustawy.
5. Wybory członków komisyi rewizyjnej.
6. Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek i dyskontowania weksli w bankach prywatnych, Państwowym i u osób prywatnych.
7. Określenie wysokości dywidendy za 1910/11 r. i terminu wydania jej.
8. Inne kwestye dotyczące interesów T-wa.

Zarząd.

Zarząd Cukrowni

Denhofówka - Dąbrowiecka

ma honor prosić WPanów Akcyonaryuszy o łaskawe przybybie na Zebranie Ogólne, które się odbędzie w Kijowie w Grand-Hotelu dnia 21 lutego 1912 r. o godz. 4 po południu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu i Komisyi Rewizyjnej.
2. Zatwierdzenie bilansu za rok 1910 — 1911 i budżetu na rok 1911 — 1912.
3. Wybory Członków Zarządu i Kandydatów na miejsce występujących, stosownie do § 22 statutu Towarzystwa.
4. Wybory członków Komisyi Rewizyjnej.
5. Udzielenie Zarządowi prawa korzystania z kredytu w Banku Państwa, w Bankach prywatnych i u osób postronnych.
6. Rozstrzygnięcie wszelkich kwestyi, jakie będą przedstawione przez Zarząd lub WP. Akcyonaryuszy do decyzyi Zebrania Ogólnego. 268

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego“

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia“ z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego“.**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Sprawa „Podolanina".

Kamieniec-Pod., d. 13 stycznia.

(Od specyalnego korespondenta „Dzien. Kij.").

Punktem kulminacyjnym dzisiejszego zebrania gub. ziemstwa podolskiego było uchwalenie subsydyum dla wydawanej przez kamienieckich nacyonalistów gazetki „Podolanin". Można powiedzieć więcej, że obrady w tej sprawie i powzięta potem uchwsła były punktem kulminacyjnym nie tylko dzisiejszego zebrania, lecz i całej sesyi, że wreszcie obrady te będą stanowić ważny moment w historyi rządów nacyonalistycznych w ziemstwie podolskiem. Że większość taka właśnie jest, że oną chce tu rządzić i rządzi, stwierdziły to już niezbicie poprzednia uchwała na pomnik Stołypina i protest wczorajszy przeciwko rzekomemu wtrącaniu się Stanów Zjednoczonych do spraw wewnętrznych Rosyi. Ale wśród tej większości niema ani jednego człowieka, któryby nie usiłował wyzyskać tej wyjątkowej swej sytuacyi do ostatka, niema ani jednego człowieka, któryby zrozumiał, że w pracy ziemstwa, które przedewszystkiem o rozwój ekonomiczny i kulturalny kraju dbać powinno, nie można odpychać od tej pracy nikogo, kto tylko chce swoją cegiełkę w nią włożyć, a tem samem nie można na każdym kroku obrażać niczyjej godności. Nawet najgorliwszy chrześcijanin, jeśli zechce dosłownie stosować ćwiczenie w pokorze: „jeśli ci kto wymierzy policzek — nadstaw drugi" — nie wytrwa, o ile ćwiczenie to zbyt często powtarzane będzie. I jeśli wszystkie zgromadzenia ziemskie będą tak samo gęsto, jak zgromadzenie gubernialne na Podolu, naszpikowane manifestacyami nacyonalistów, obrażającemi miłość własną i poczucie godności narodowej polaków, to wreszcie cierpliwość się wyczerpie — zamiast cierpliwego usiłowania objektywnego traktowania każdej sprawy — usłyszą oni protest obrażonych uczuć, zamiast wspólnej pracy ku dobrobytowi kraju, ujrzą uchylenie się od tej pracy, gdzie zamiast uznania, a przynajmniej sprawiedliwej oceny, spotyka się na każdym kroku upokorzenie.

Ale wróćmy do zebrania.

Na wniosek przewodniczącego J. Rakowicza zebranie uchwaliło w milczeniu wyasygnowanie 1,200 rubli na wydawanie broszur popularnych o wypadkach 1812 roku.

Nikt nie zapytał nawet wnioskodawcy, kto będzie broszury te wydawał, czy mają one mieć charakter kształcący historyczny, czy też będą to broszury agitacyjne pod sosem wspomnień o roku 1812 wydawane.

Dalej hr. Heyden, jako referent komisyi oświatowo-rolnej, przedkłada zgromadzeniu pozostałe jeszcze sprawy rolniczo-gospodarcze. Postanowiono więc zgodnie z wnioskiem zarządu i opinią komisyi wszcząć przed ministerstwem spraw wewnętrznych starania o otwarcie na południu Rosyi instytutu weterynaryi doświadczalnej. Przy rozpatrywaniu zamierzeń zarządu gubernialnego co do popierania rozwoju towarzystw kooperacyjnych na Podolu, postanowiono zwiększyć pensyę dla dwu instruktorów kooperacyjnych z 900 rb., jak to proponował zarząd do 1,200. Instruktorowie ci mają być stacyonowani w Kamieńcu i Mohylowie Podolskim, jako w miejscach, dookoła których ruch kooperacyjny najsłabiej dotąd się rozwija. W powiatach bracławskim, bałckim i winnickim są powiatowi instruktorowie, opłacani przez ziemstwo powiatowe.

Na rozjazdy instruktorów gubernialnych przeznaczono po 400 rb. Na zorganizowanie zjazdu towarzystw spożywczych udzielono kredytu w wysokości 200 rb. Na otwarcie i prowadzenie 10 dniowych praktycznych kursów kooperacyjnych przeznaczono 900 rb.

Następna sprawa — sprawa kasy gubernialnej kredytu drobnego. Kredyty na kasę zgromadzenie zatwierdziło w wysokości 1,900 rb., poczem szereg mówców, zwłaszcza pp. Tichomirow i Aleksandrow stwierdzili zły stan kasy, że nie rozwinęła ona należycie swej działalności i dlatego nie daje zysków. P. Michałowski uważał, że kasa stanie na nogi, jeśli się ją przeniesie z Kamieńca do jakiegokolwiek innego miasta, bardziej w centrum gubernii i przy kolei położonego. P. Gruner proponował zarządzić ankietę o brakach kasy wśród jej klientów, t. j. wśród kas oszczędnościowo-pożyczkowych. Wreszcie postanowiono polecić zarządowi ziemskiemu opracować do następnego zgromadzenia ziemskiego projekt reorganizacyi kasy w kierunku jej uzdrowienia.

W sprawie nadzoru ziemstwa nad używanymi w gospodarce wiejskiej kotłami parowymi uchwalono, aby sprawę tę pozostawić ziemstwom powiatowym.

Projekt założenia w Kamieńcu laboratoryum weterynaryjno-bakteryologicznego odrzucono.

Zdecydowano utworzyć dwa komitety okręgowe popierania uprawy winnic w Kamieńcu i Mohylowie Podolskim.

Na akcyę walki z jarami postanowiono wyznaczyć kredyt w wysokości 17,000, rb. z tej sumy 16,000 rb. przeznaczono na samą walkę po 4,000 na rejon. Rejonów takich utworzono 4: w Kamieńcu (powiaty kamieniecki, uszycki i płoskirowski) w Mohylowie (pow. mohylowski i jampolski), w Winnicy (powiaty winnicki, latyczowski, lityński i bracławski), oraz w Bałcie (pow. bałcki, olhopolski i hajsyński). Pozostałe 1,000 rb. na urządzenie kursów umocowania jarów. Na wniosek komisyi postanowiono polecić zarządowi ziemskiemu opracować projekt przepisów obowiązujących o przywróceniu normalnej szerokości dróg tam, gdzie one zostały zwężone i polecić zarządowi ziemskiemu zbadać i przedłożyć swój pogląd w tej mierze przyszłemu zgromadzeniu zwyczajnemu, czy i o ile obecne prawa o wywłaszczaniu gruntów prywatnych na cele użyteczności powszechnej mogą być zastosowane do wywłaszczenia gruntów prywatnych w celu niezbędnego rozszerzenia terenu prac koło regulowanych jarów.

Uchwalono wydać subsydyum profesorowi kijowskiego instytutu handlowego A. Jaroszewiczowi na opracowanie statystyki ruchu ładunków przywożonych i wywożonych koleją i wodą z Podola w wysokości 200 rb.

Podczas dyskusyi, jaka się wywiązała następnie nad organizacyą biura agronomicznego przy ziemstwie gubernialnem, komisya obstawała przy swoim wniosku, aby agronoma gubernialnego nie utrzymywać, bowiem przez 2 lata ziemstwo gubernialne, mając nawet pieniądze wyasygnowane na to, obchodziło się bez agronoma. Większość mówców jednakże poparła zdanie zarządu gubernialnego, który tłómaczył, że nader trudno jest znaleźć człowieka odpowiadającego wymaganiom, stawianym agronomowi gubernialnemu, tem niemniej jest on potrzebny dla poprowadzenia i opracowania wszelkich zarządzeń w dziedzinie pomocy agronomicznej, jakich podjąć się może ziemstwo gubernialne. Zgromadzenie przychyliło się do wniosku zarządu i wyasygnowało 3,000 rb. na pensyę agronoma gubernialnego oraz 1,480 rb. na jego kancelaryę i rozjazdy.

Na tem skończyły się sprawy rolne, referowane przez hr. Heydena, któremu za pracę, jako prezesowi komisyi rolnej i jej referentowi, zgromadzenie wypowiedziało swe uznanie.

Radny Eljat referuje sprawy rozpatrzone przez komisyę ogólną. Sprawa przeznaczenia 300 rb. na pomnik nad mogiłą żołnierzy rosyjskich, zabitych w bitwie pod Lipskiem, wywołała opozycyę p. Zawojki, który stanowisko swe opierał na tych samych motywach prawnych, co w sprawie o ofiarę na pomnik Stołypina. Poza tem dyskusyi wniosek powyższy nie wzbudził i został przez zgromadzenie uchwalony.

Wchodzi wreszcie na porządek dzienny sprawa gazety „Podolanin". Zanim mówić zaczniemy o właściwym toku rozpraw na zgromadzeniu, musimy poinformować czytelników o istoryi powstania tej kwestyi. Dotychczas ziemstwo podolskie nie obchodziło się wcale bez wydawnictw peryodycznych, wydawało więc „Gazetkę ekonomiczną", której wydawnictwo kosztowało 1,000 rb. rocznie i „Kronikę lekarsko-sanitarną", na którą wydawano 2,500 rb.

W listopadzie r. z. do ziemstwa zwróciła się rada podolskiego związku nacyonalistów rosyjskich, która, występując w roli wydawcy „Podolanina"; zaproponowała, aby „Podolanin" podniesiony został do godności organu ziemstwa podolskiego i ażeby otrzymał za to 3,600 rb. na zwiększenie działu ziemstwa i 1,800 rb. na bezpłatne wysyłanie tej gazety zarządom i instytucyom ziemskim oraz wszystkim radnym—włościanom.

W grudniu r. z. wydawca innej gazetki kamienieckiej „Podolskich Izwiestij" złożył kontrpropozycyę wydania tej gazecie subsydyum 4,000 rb. na koszty związane z szerokiem traktowaniem działu ziemskiego.

Trzecia propozycya radnego M. Wasilewskiego, nadesłana zarządowi gubernialnemu przez winnicki zarząd ziemski, dotyczyła wydawania przez ziemstwo własnego organu, któryby w sposób objektywny informował ludzi, interesujących się sprawami ziemskiemi, o toku spraw i działalności ziemstw oraz oświetlał tę działalność z punktu widzenia istotnych potrzeb miejscowych.

Zarząd gubernialny w swym referacie prawie że przeszedł ponad tą ostatnią propozycyą do porządku dziennego, orzekłszy (bez dołączenia jakichkolwiek kalkulacyi finansowych), że wydawanie organu jest rzeczą zbyt kosztowną i uznał, że zadania ziemstwa w dziedzinie popularyzacyi swej pracy zostaną w dostatecznej mierze osiągnięte przez wypisywanie do czytelni ludowych i bibliotek szkolnych jakiejkolwiek gazety istniejącej, o ile będzie w niej odpowiednio rozszerzony dział ziemstw. Wybierając pomiędzy propozycyami dwu pism, zarząd ziemski opowiada się za „Podolaninem", „jako wydawnictwem lepiej uposażonem w środki materyalne i współpracowników oraz o zupełnie zdecydowanym kierunku".

Komisya ogólna, rozpatrując powyższą sprawę, nieznaczną większością głosów (12—10), jak to już w swoim czasie podawaliśmy, przychyliła się do opinii zarządu ziemskiego.

Trzeba tu nadmienić, że tyralierka przed dzisiejszą walną rozprawą rozpoczęła się od kilku już dni na łamach obydwu konkurujących o subsydyum pism. „Podolanin", pewny snać swego zwycięstwa, z czelnością dowodził, że wydanie mu subsydyum ziemskiego jest złotym interesem dla ziemstwa, zapewniał, że jego kierunek odpowiada najlepiej kierunkowi ziemstwa, bo wszyscy członkowie zarządu są członkami związku nacyonalistów, a jeden nawet jest w radzie związku, wreszcie obiecuje, że „powie jeszcze dużo gorzkich prawd tym, co nie chcą uznać narodu rosyjskiego za gospodarza rosyjskiej ziemi".

Nawiasem mówiąc, wszyscy wiemy doskonale, jakiemi bezczelnemi bredniami są na łamach „Podolanina" te „prawdy" i czem jest gospodarka na ziemi rosyjskiej w duchu wydawców „Podolanina" stosowana.

„Podolskie Izwiestija"—drugi konkurent, widząc swą sprawę z góry przegraną, ograniczył się do wykpiwania „Podolanina", co zresztą zawsze robi; ale godnym uwagi jest artykuł jednego z radnych, Tichomirowa, w dzisiejszym numerze gazety wydrukowany, gdzie w sposób objektywny zostały wyłuszczone argumenty contra subsydyum „Podolaninowi".

„Powierzenie funkcyi organu ziemstwa wązko-partyjnemu z określonym kierunkiem politycznym wydawnictwu prywatnemu jest faktem wyjątkowym w historyi ziemstwa rosyjskiego, które przez parę dziesięcioleci swego istnienia wypracowało trwałe tradycye normalnej pracy ziemskiej; do liczby tych tradycyi wchodzi rzeczowy „bezpartyjny" charakter działalności ziemskiej, powołanej do organizowania stron kulturalno-gospodarczych miejscowego życia społecznego".

„Przy pracy tego rodzaju schodzą się ludzie różnych przekonań. Wnosić do ich wspólnego środowiska namiętności polityczne i obostrzenia partyjne, to znaczy—gubić sprawę ziemską".

Poza tą tyralierką zapowiadał prędkie już rozstrzygnięcie tej sprawy fakt ten, że paru już zwolenników „Podolanina" wyjechało do domu, a wielu jeszcze z pozostałych nie ukrywało się z chętką drapnięcia od pracy publicznej. Dlatego też p. Eljat, wstąpiwszy na trybunę po paru drobnych sprawach na wyrywki wziętych z porządku dziennego, przystąpił do sprawy organu ziemskiego. Po zreferowaniu kwestyi przez p. Eljata, który ograniczył się do przytoczenia rezolucyi komisyi i porządku, w jakim one uchwalone zostały, zabiera głos p. Zawojko. Twierdzi on, że wydawanie gazety wcale nie jest tak kosztowne. Kijowska ziemska „Gazeta" drukuje 7,000 egzemplarzy, z których 4,000 rozsyła bezpłatnie. Jeśli dziś ziemstwo do wydawanych na „Gazetkę Ekonomiczną" i „Kronikę Lekarską" 3.500 rb. doda 5.400 projektowanych na subsydyum, to za otrzymane stąd blizko 9 tysięcy rubli można będzie wydawać swój własny organ, a nie partyjny i ze 2,000 egzemplarzy można będzie rozsyłać bezpłatnie. Jeśli „Podolanin" będzie uznany za organ ziemstwa, to wielu radnych ziemstwa znajdzie się w kłopotliwej sytuacyi względem organu ziemstwa. Polacy opłacają jedną czwartą część podatków ziemskich do wspólnego kotła ziemskiego, a z kotła tego wychodzić będzie warzywo, które przez usta organu ziemskiego szerzyć będzie ciągłe napaści na polaków. Włościanie miejscowi są w większości ogromnej—ukraińcami, a organ ziemski będzie ich łajać (Jeleniew z miejsca krzyczy „Dobrze! Wyrzucić zdrajców!").

Referent komisyi ubolewa, że podczas obrad komisyi, do której wchodził i p. Zawojko, nikt nie dał tych informacyi o kosztach własnego wydawnictwa, którę tu p. Zawojko przytoczył. Dlatego też komisya, nie mając możności zawczasu się do tego przygotować, opinii swej z finansowego punktu widzenia na wydawanie własnego organu powziąć nie mogła.

P. Zawojko sprostowuje, iż na posiedzeniu komisyi radny Tichomirow przytoczył wszystkie dane cyfrowe o własnem wydawnictwie.

Zabiera głos p. Michałowski i zaznacza, że nie powtarzał wywodów swego przedmówcy, który wykazał błędy zasadnicze w kreowaniu „Podolanina" na organ ziemski, a na które to wywody w zupełności się zgadza. Nie może natomiast nie zaznaczyć pewnej sprzeczności w tem co się tu mówi, a co się tu robi. Przed rozpoczęciem obrad sesyi przewodniczący zgromadzenia wygłosił piękną mowę, nawołującą do zgodnej i wspólnej pracy, i powoływał się w tym względzie na będący w jego posiadaniu list Stołypina, gdzie wypowiedziana jest nadzieja, że w ziemstwach ta zgodna i wspólna praca nastąpi.

Zgromadzenie wyasygnowało składkę na pomnik Stołypinowi i na zawieszenie jego portretu w sali ziemskiej, uważając go za ojca duchowego ziemstwa.

Nawiasem mówca zaznacza, że prawdziwym twórcą ziemstwa był raczej cesarz Aleksander II, którego portretu jednakże zgromadzenie dla lokalu ziemskiego jeszcze nie zakupiło, nie bacząc, iż Aleksander II również śmiercią męczeńską zginął.

Z tem wszystkiem życzenie Stołypina co do pokojowej i wspólnej pracy powinno być uważane za testament przez to zgromadzenie, który funduje mu pomnik i zawiesza portret jego.

— A jak będzie wykonany ten testament — zapytuje mówca — jeśli za organ ziemstwa uznany będzie ściśle partyjny dziennik.

Zaznaczywszy następnie, że opinia komisyi w omawianej sprawie powzięta została nieznaczną tylko wiekszością 2 głosów, mówca czuje się zniewolonym do przytoczenia tych argumentów natury praktycznej, które były przedstawiane podczas obrad komisyi. Chodziło więc przeciwnikom uznania „Podolanina" za organ ziemski o stworzenie takiego wydawnictwa, któreby informowało bezstronnie o działalności ziemstwa, któreby oświetlało wszelkie dziedziny tej działalności z punktu widzenia rzeczywistych potrzeb kulturalno-ekonomicznych kraju jako takich. Organ taki musiałby fachowo poruszać najrozleglejsze dziedziny gospodarki ziemskiej, a więc począwszy od spraw drogowych, agronomicznych, a kończąc na lekarskich i bakteryologicznych. Tego spełnić nie może nawet najzasobniejszy dziennik polityczny, chociażby stołeczny, gdyż z natury swej musi on dawać swym czytelnikom materyał codzienny, liczący się z szybkiem informowaniem i sensacyą dnia. Najlepszy w tym celu, zdaniem mówcy byłby miesięcznik — mniej dobry, ale możliwy—tygodnik. Przeciwko zarzutowi, stawianemu własnemu organowi, że jest zbyt kosztowny, mówca sprzeciwia się, powołując się na zdanie anglików, którzy zwykli mówić: „Jestem zbyt ubogi, abym kupował rzeczy tanie". Mówca uważa, że niezbędna jest rozsądna szczodrość, ażeby mieć chociaż większym kosztem, ale rzecz dobrą, niż za tanie pieniądze rzecz zupełnie nieodpowiadającą potrzebom.

Referent oświadcza, iż większość komisy wcale się nie chciała wdawać w ocenę kierunku politycznego „Podolanina"; jeśli kierunek ten okaże się dla ziemstwa niezgodny z kierunkiem pracy ziemskiej, to ziemstwo będzie mogło subsydyum cofnąć.

P. M. Wasilewski wypowiada się za wydawaniem własnego organu, twierdząc, że tych pieniędzy, co pójdą na subsydyum „Podolaninowi oraz na specyalne wydawnictwa ziemstwa, wystarczy na wydawanie własnego organu.

Zabiera głos p. Jeleniew i stwierdza, że napozór mała według jego zdania kwestya wywołuje w zgromadzeniu duże podniecenie. P. Jeleniew sądzi, iż pochodzi to stąd, że nikt nie nazywa rzeczy po imieniu, i zapowiada, że on właśnie uczyni to. Dalej utrzymuje mówca, że kijowska ziemska „Gazeta" ma zbyt szczupłe koło czytelników, ograniczające się tylko do ludzi bezpośrednio związanych z pracą ziemską, t. j. do ziemskich funkcyonaryuszy, w szerszych zaś kołach wcale jest nieznana. Zaś organ ziemski powinien być wszędzie rozpowszechniony, aby tą drogą ludność mogła kontrolować, jak ich mandataryusze obowiązki swe spełniają. Żeby zaś ułatwić ocenę działalności ziemskiej, niezbędne jest, zdaniem p. Jeleniewa, publicystyczne oświetlenie tej działalności. To zaś może uczynić tylko organ publicystyczny. Dalej mówca sądzi, że ponieważ sprawy ziemskie nie są sprawami prywatnemi, a są ogólno-społecznemi, przeto są one kwestyami polityki wewnętrznej, a co za tem idzie, ściśle są z polityką związane. Nie należy więc unikać politycznego oświetlania działalności ziemskiej.

Co zaś do zarzutu, że „Podolanin" nie może być organem ziemskim, gdyż jest organem partyjnym, to p. Jeleniew sądzi, że tak nie jest. „Podolanin" nie ma wcale być organem partyjnym. Zdaniem p. Jeleniewa organ nacyonalistów jest bezpartyjny, bo nacyonaliści nie są partyjni. Dalej oświadcza mówca, że jeżeli „Podolanin" zwalcza ukraińców, to partyjność płynie tu z innych specyalnych źródeł (jakie są te źródła, p. Jeleniew nic nie powiedział). Jeśli „Podolanin" niechętnie się odzywa o polakach, to, twierdzi mówca, nie jest to dążeniem do uniemożliwienia wspólnej pracy. Mówca twierdzi, że właśnie „Podolanin" nawołuje do wspólnej i zgodnej pracy, zwalczając tylko zakusy partyjne innych ludzi.

Dalej mówca konkluduje: radni ziemstwa, jako obrani przez ludność, są wyrazicielami przekonań i opinii większości, gubernialny zarząd ziemski, jako wybrany przez zgromadzenie ziemskie, jest wyrazicielem tych samych przekonań, a że członkowie zarządu ziemskiego są w redakcyi „Podolanina" w większości—zatem i „Podolanin" ma być wyrazicielem przekonań większości wyborców ziemskich. Jeśliby zacząć wydawać specyalny organ ziemski, to byłby on tem samem, czem jest „Podolanin".

Następnie wchodzi na mównicę p. Tichomirow i przedewszystkiem żąda głosowania tajnego w poruszonej sprawie. Przewodniczący, który okazuje dziwną staranność w pełnieniu swych obowiązków za każdym razem, gdy kto z przeciwników wniosków nacyonalistycznych głos chce zabrać, zabrania mu o tem mówić. P. Tichomirow nie chce poruszać zasadniczo sprawy uznania „Podolanina" za organ ziemstwa, gdyż sądzi, iż radnym zbyt dobrze jest znana istotna wartość wniosku i ukryte sprężyny, które go wysunęły. Zaznaczyć chce tylko, że niesłuszny jest zarzut, jakoby specyalne wydawnictwa ziemstwa nie pociągają szerszych kół czytelników. Zdaniem mówcy, 7 tysięcy czytelników, jakich ma kijowska ziemska „Gazeta", „Podolanin" nigdy nie miał i mieć nie będzie. Takie tylko organy ziemskie mogą przyczynić się do podniesienia siły ekonomicznej i gospodarczej kraju, a nie pisma, co jątrzeniem i napaściami prowadzą do przemocy niewielu nad wieloma.

Zabierał głos jeszcze p. Markiewicz, który poza wykrzyknikami tego rodzaju, co „mówienie o narodzie ruskim jest bajką wierutną" i powoływaniem się ni w pięć ni w dziewięć na opinię znawcy spraw ziemskich Wiesiełowskiego, że nic w pracy ziemskiej bez udziału prasy obejść się nie może, a co miało jakoby służyć dowodem na korzyść tego, że trzeba uznać „Podolanina" za organ ziemski — do dyskusyi nic nowego nie wnosi.

Po mowie Markiewicza rozlegają się zgodne okrzyki: „Dosyć! Do głosowania!"

Przewodniczący oznajmia, że dyskusya zamknięta i przechodzi do „reasumowania" dyskusyi. Mówi, że dla ziemstwa jest to czysty zysk uznać „Podolanina" za swój organ, bo „Podolanin" ma ludzi, którzy w nim jakoby dla samej idei (!) pracują i że dlatego ziemstwo za byle jakie pieniądze będzie miało pismo, które w innych warunkach drogoby kosztowało (p. Rakowicz liczy na 60 tysięcy). Mówi, że wysunięty przez pana Michałowskiego ideał pracy wspólnej, jako taki, jest nie do osiągnięcia, wreszcie nawiązując do wyrażenia użytego we wspomnianym artykule p. Tichomirowa, iż „organ nacyonalistów" prowadzi na łamach swych systematyczną nagankę na ukraińców — „mazepinców", oznajmia, że uważa „mazepińców" za zdrajców i że „Podolanin" czy dostanie subsydyum, czy nie, będzie zawsze prowadził wytężoną walkę z tymi zdrajcami.

Radni Zawojko i Tichomirow oświadczają, iż protestują przeciw zaostrzaniu namiętności, jakie wprowadził przez swą mowę przewodniczący. Oświadczenie p. Tichomirowa zagłuszają okrzyki: „Dość! Dość!".

Zarządzono głosowanie tajne. Wynik znany już. Większością 38 głosów przeciwko 23 postanowiono udzielić „Podolaninowi" 5,400 rb. na warunkach przez radę związku nacyonalistów podolskich proponowanych.

Na wniosek p. F. Jaroszyńskiego polecono zarządowi ziemskiemu opracować dla przyszłego zgromadzenia kosztorys i projekt założenia własnego organu ziemskiego.

Kramarz o Chełmszczyźnie.

Podawaliśmy już telegraficzną wiadomość, że znany polityk czeski, wódz młodoczeskiego stronnictwa, jeden z głównych pionierów neosławizmu, ogłosił w „Narodnich Listach" odezwę przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny p. t. „W rozchodne chwili" (W chwili stanowczej). „Ta chwila—pisze Kramarz — zadecyduje na czas długi o stosunku polsko-rosyjskim i o kwestyi wzajemności słowiańskiej... Zaiste, smutno być słowianinem! Jakby na wszystkiem, co robimy, spoczywała wielka klątwa. Po wiośnie słowiańskiej w Petersburgu i w Pradze taka przerażająca i mroźna zima".

Dalej powołuje się Kramarz na zasługi narodu czeskiego i własne około rozbudzenia braterstwa słowiańskiego. Przypomina Kramarz, że on to ujął się za tem stronnictwem rusinów galicyjskich, które uznaje jedność narodową z rosyanami i że to właśnie daje mu szczególne prawo przemawiania obecnie do przedstawicieli rosyjskich w Dumie, aby w chwili rozstrzygającej „nie dali się unosić nienawiścią starą, chociażby nawet uprawnioną, lecz kierowali się względnie tem, co każe duch sprawiedliwości, spokojna rozwaga i to, co nietylko dla słowiańszczyzny, lecz i dla samej Rosyi jest korzystne".

Dalej zaś pisze wódz młodoczeskiego stronnictwa:

„Czy to leży w interesie narodu rosyjskiego, aby podniecać w niechęci miliony ludu polskiego na całej zachodniej granicy państwa? Czy naród rosyjski czuje się istotnie tak silnym i bezpiecznym, że mu nic zaszkodzić nie może? Czy nikt nie czytał w Rosyi mowy wyborczej jednego z najwybitniejszych polityków niemieckich, którym jest Posadowsky, i który powiedział, że zła jest polityka niemiecka, szukająca zbytu dla popularyzacyi niemieckiej i produkcyi przemysłu niemieckiego w krajach tropikalnych, gdzie konflikt z Anglią jest nieunikniony, kiedy ten zbyt znajdzie na drodze naturalnej, wiodącej na wschód; na wschodzie ma ekspansya niemiecka ląd stały, drogę bezpieczną...

I w tej sytuacyi nacyonalizm rosyjski, mający być strażą interesów rosyjskich, myśli, że najlepiej sobie dopomoże, gdy jedynych niezawodnych sojuszników w tej walce, których przyroda postawiła na przedniej straży przeciw ekspansyi niemieckiej, aby bronili nie tylko siebie, lecz i Rosyi, gdy polaków doprowadzi do takiego zwątpienia, iż w rezygnacyi będą musieli sobie powiedzieć, że niemcy nie mogą być gorszymi, aniżeli słowiańscy rosyanie. To jest polityka samobójcza... Ze strony obrońców projektu wydzielenia gubernii chełmskiej twierdzi się, że wydzielenie jest konieczne, ponieważ trzeba ochronić ludność rosyjską przed polonizacyą po zaprowadzeniu ziemstw w Królestwie Polskiem... Nie mamy zaiste nic przeciw temu, żeby rosyanie bronili swej ludności przed przewagą kulturalną i ekonomiczną żywiołu polskiego i niktby z nas nie wystąpił przeciw rozumnym i legalnym zarządzeniom administracyjnym, mającym na celu ochronę charakteru ludu ruskiego i religii prawosławnej.

Byłoby naiwnością niedozwoloną głosić rosyanom zasady o „niesprzeciwianiu się złu". Lecz obrona musi poruszać się w granicach słusznych, bez praw wyjątkowych, bez krzywdzenia polaków, zwłaszcza tam, gdzie mieli prawo nabywania gruntów.

To jest rzeczą możliwą, gdyby ostatecznie utworzono oddzielną gubernię chełmską, ale nie odrywano jej od Królestwa Polskiego, bo to jest grzechem, popełnionym na Rosyi i słowiańszczyźnie. Możnaby przecież w nowoutworzonej gubernii chełmskiej po wprowadzeniu ziemstw tak się urządzić, aby w ziemstwach mieli przewagę rosyanie, ale to zbyteczne, bo wystarcza zupełnie moc administracyjna gubernatora warszawskiego, który pozostanie organem wykonawczym w Polsce, tak jak ministerstwo spraw wewnętrznych w Rosyi. Potem trzeba wziąć na uwagę, że generał gubernator warszawski lepiej może popierać interesy rosyjskie w gubernii chełmskiej, aniżeli dalekie ministerstwo.

Nie było więc potrzeby dla ochrony interesów ludności rosyjskiej burzyć stuletnie urządzenia prawne, istniejące w Polsce. Całkiem zbyteczny jest przewrót socyalny, który ma dokonać się w gubernii chełmskiej i grzechem jest zaprowadzać dla polaków prawa wyjątkowe, np. wyłączające ich od nabywania ziemi, gdzie tym prawom wyjątkowym nie podlegali. Przecież manifest Cesarski z d. 17 października 1905 r., rosyjska Magna Charta, uroczyście zniósł prawa wyjątkowe, a przeciw ograniczeniom oświadczył się także komitet, w którego skład wchodzili Pobiedonoscew, Durnowo, Witte i inni.

I to, czego nie chcieli wprowadzać Pobiedonoscew i Durnowo, te filary reakcyi rosyjskiej, to ma zaprowadzić Duma rosyjska, przedstawicielstwo narodu rosyjskiego, po którym cały świat, a przynajmniej słowiańszczyzna spodziewała się rozsądnego uznania praw innych i utworzenia lepszych stosunków w słowiańszczyźnie?

Niechaj nie dziwią się rosyanie, że polacy

nad tem boleją. Prawdą, że nie wolno mieszać się do spraw wewnętrznych Rosyi innym mocarstwom, ale rosyanie powinni respektować choćby nie układy i traktaty, lecz naród polski, najgłębsze i najdrażliwsze uczucia narodu polskiego. Mogą polaków nie kochać, ale każdy, w kim nienawiść nie stłumiła uczuć lepszych, musi mieć cześć przed ich cierpieniem, przed ich bezprzykładną miłością ojczyzny.

Dumny ten naród z wielką historyą, którą słusznie może się szczycić, stracił swą samodzielność państwową i rozdarty został na trzy części. To rozdarcie wspólnej ojczyzny musi być krwawą boleścią dla każdego polaka.

A przecież stłumili w sobie swój romantyzm rewolucyjny i gotowi być wszędzie poddanymi lojalnymi, gdzie im dają możność rozwoju narodowościowego. Szukają siły w sobie, w swej pracy usilnej, a ich największym żalem było, iż rząd rosyjski nie pozwalał im pracować nad podniesieniem oświaty ludu. Kiedy Rosya rewolucyą i wojną mandżurską osłabła, polacy zachowywali się spokojnie, chociaż ich podniecała do rewolucyi berlińska socyalna demokracya. Polacy wierzyli nowej Rosyi, wierzyli w naród rosyjski, chociaż wszelką wiarę stracili w biurokracyę rosyjską. Upatrywali bezpieczeństwo przed germanizacyą w silnej i potężnej Rosyi i oświadczyli w Pradze, że są szczerymi słowianami. Chodziło im tylko o zabezpieczenie rozwoju narodowościowego.

A oto ta nowa Rosya chce dokonać rozbioru Polski po raz czwarty, chce wyrwać kawał Królestwa Polskiego, który pozostał całością podczas przewrotów ostatnich lat stu. Nie dziwcie się zwątpieniu polaków, nie dziwcie się boleści polskiej, wy, którzyście dali światu apostołów miłości i miłosierdzia Dostojewskiego i Tołstoja, nie bądźcie twardymi i nielitośnymi na widok cierpień nieszczęśliwego narodu!

W tej chwili ostatniej prosimy was, nie usuwajcie bez potrzeby możności zbliżenia się narodów słowiańskich. Nie macie na szerokim świecie szczerszych ponad nas słowian przyjaciół. Kiedy was w poniżeniu waszem wszyscy opuścili, myśmy z wami współczuli i okazywali wam braterską miłość.

Nie chcemy od was niczego, nie chcemy ani pomocy, ani podpory żadnej, my już sami obronimy tę wysuniętą i najniebezpieczniejszą placówkę słowiańszczyzny, ale o jedno was prosimy: nie osłabiajcie naszych sił niesłowiańskim postępkami! My bezwzględnie i jawnie bronimy waszych braci prawosławnych w Galicyi, gdy im dzieje się krzywda, oprócz nas nikt ich nie broni, ale my jesteśmy na równi braćmi wszystkich słowian. Nie krzywdźcie polaków ze ślepej nienawiści — nie gubcie samych siebie! Nie grzeszcie swoją siłą i przemocą!

Przyjazd anglików.

Petersburg, 12 stycznia.

Dzisiaj tędy specyalny pociąg luksusowy dostarczył do stolicy nadnewskiej przedstawicieli narodu angielskiego, rewizytujących wycieczkę rosyjską do Anglii z r. 1909.

W ciągu trzech lat blizko anglicy nie mogli znaleźć chwili sposobnej na tę rewizytę. Na przeszkodzie stały bądź kłopoty własne bądź nieprzygotowanie gospodarzy. Gdy zaś nareszcie wizyta została zdecydowana, okazało się, iż wypada ona w momencie bynajmniej nie najpomyślniejszym.

Polemiki, jakie poprzedziły wyjazd anglików, na tle wypadków perskich, przyczyniły się ogromnie do ostudzenia atmosfery stosunków rosyjsko-angielskich.

Okazuje się tedy, iż w chwili, gdy przedstawiciele narodu angielskiego wstępują do stolicy państwa rosyjskiego, zastają w niej przygotowany cały przepych pompy oficyalnej i... ani jednego żywego serca, któreby uderzyło goręcej z powodu ich przyjazdu.

Partye skrajne, jak socyaliści i „trudowicy" otwarcie wyrzekają się wszelkiej łączności z przyjęciem anglików, prawica złorzeczy zarówno gościom, jak i tym, którzy ich przyjmują, okazując lodowatą obojętność, nawet „kadeci" w organie swoim konstatują, iż minęły bezpowrotnie miodowe miesiące stosunków rosyjsko-angielskich, zamiast uniesień entuzyastycznych nastąpiła „ponura proza", główny twórca porozumienia, sir Grey, należy już do historyi, wraz z Izwolskim, a wizyta gości angielskich „mówi raczej o przeszłości, aniżeli o przyszłości". Słowem, wizyta jest raczej pożegnalna aniżeli jest ona wstępem do stosunków trwałych i serdecznych.

Na dworcu warszawskim anglików powitali przedewszystkiem — przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego, jakby dla podkreślenia faktu, iż z wizytą tą łączą się raczej zagadnienia teologiczno-wyznaniowe — unii kościoła anglikańskiego z cerkwią prawosławną, aniżeli jakiekolwiek zagadnienia polityczne.

Fakt udziału w delegacyi angielskiej aż czterech biskupów anglikańskich podchwycono ze strony rosyjskiej bardzo skwapliwie, celem osłabienia znaczenia politycznego wizyty angielskiej. Zaczęto przypominać sobie, iż kościół anglikański żywił zawsze wielką życzliwość dla cerkwi prawosławnej, że wystrzegał się prozelityzmu wśród prawosławnych, że narówni z cerkwią prawosławną pała niechęcią do kościoła katolickiego, i w rezultacie prof. Sokołow ogłosił *urbi et orbi* na szpaltach „Now. Wrem.", iż cerkiew prawosławna gotowa jest przygarnąć do swego łona kościół anglikański, z warunkiem oczywiście, iż prawosławie nic ze swoich dogmatów nie ustąpi.

Czy osobiste zetknięcie się dygnitarzy kościoła anglikańskiego z dygnitarzami prawosławia przyczyni się do wzajemnego zbliżenia się dwóch kościołów? W każdym razie wysuwanie na czoło tego właśnie zagadnienia podczas wizyty gości angielskich świadczy, iż sfery oficyalne pragną o ile możności osłabić znaczenie polityczne wizyty.

A S.

Leopold Meyet.

W sobotę po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie znany literat, bibliograf i miłośnik zabytków literackich i artystycznych—Leopold Meyet.

Urodzony w r. 1850 w Warszawie, tam kończył szkoły i wydział prawny początkowo w szkole Głównej a następnie w uniwersytecie.

Po ukończeniu studyów pracował czas jakiś w „Przeglądzie tygodniowym", a następnie w „Niwie", której był współredaktorem aż do przejścia jej w ręce stanu zachowawczego.

W działalności literackiej Leopold Meyet obrał sobie za przedmiot badań swych i studyów życie Juliusza Słowackiego, a zwłaszcza jego stosunków rodzinnych, wpływów otoczenia i t. d.

Mając dar odnajdywania odpowiednich materyałów i zamiłowanie oraz wytrwałość w ich poszukiwaniach, Meyet ogłosił, jako owoc pilnych i skrzętnych poszukiwań, dwa tomy „Listów do matki", w r. 1899 we Lwowie wydanych.

Dopełniają zasługę Meyeta w tym zakresie dochodzenia genealogiczne rodów Słowackich i Januszewskich, ogłoszenie listów obojga wujostwa poety, ustalenie daty jego urodzin, wreszcie przygotowanie do druku nieznanych częściowo zupełnie listów Słowackiego, jako 3 go tomu jego korespondencyi.

Nadto Leopold Meyet zgromadził i uporządkował wiadomość o 347 wizerunkach Adama Mickiewicza, usunął wątpliwości co do kalendarza, według którego należy oznaczyć dzień urodzin twórcy „Pana Tadeusza", ogłosił też listy Zygmunta Krasińskiego do pani Bobrowej

W r. 1903 im wspólnie z Ferdynandem Hoesickiem, znanym biografem Słowackiego i Chopina, wydał utwory i pisma Słowackiego w 5-iu tomach nakładem „Wędrowca".

Pomniejsze artykuły, rozprawy i wspomnienia literackie zamieszczał Leopold Meyet w „Niwie", „Bluszczu" i dawnym „Świcie" (pod redakcyą Maryi Konopnickiej), ogłosił też oddzielnie kilka drobniejszych utworów beletrystycznych.

Z wydawnictwem i redakcyą „Kuryera Warszawskiego" łączyły Leopolda Meyeta oddawna blizkie i serdeczne stosunki. Stale zasilał pismo to różnymi przyczynkami do historyi literatury i sztuki i do ostatniej chwili był jego życzliwym współpracownikiem.

Leopolda Meyeta Krakowska Akademia umiejętności w uznaniu jego zasług mianowała członkiem komisyi literackiej, a w r. 1907-ym został on członkiem Towarzystwa naukowego warszawskiego.

Meyeta łączyły osobiste węzły serdecznej przyjaźni z dwiema niezapomnianemi koryfeuszkami naszego piśmiennictwa, z Konopnicką i Orzeszkową.

Po śmierci tej ostatniej zwłaszcza, ogłosił on szereg utworów pośmiertnych świetnego pióra autorki „Nad Niemnem", po której też odziedziczył wiele cennych rękopiśmiennych pamiątek.

Zgon nagły, po przyjściu już, jak się zdawało, do zupełnego zdrowia po zeszłorocznym ataku apoplektycznym—zastał właśnie Leopolda Meyeta przy pracy nad sposobem uczczenia trwałego imienia Elizy Orzeszkowej i przekazania go w odpowiedniej instytucyi przyszłym pokoleniom. . .

„Meyet nie pozostawił rodziny. Dowiadujemy się — pisze „Nowa Gazeta"—że wierny ideałom całego swego życia, Meyet znaczny swój majątek oraz zbiory zapisał instytucyom publicznym. Zanim będziemy w możności podania szczegółów testamentu, który w tych dniach będzie ogłoszony, zaznaczamy, że Meyet testamentem swym prawie cały majątek w nieruchomościach i kapitałach, oceniony na blizko 300,000 rb. zapisał miastu Warszawie na szkoły początkowe; zbiory swe artystyczne, biblioteczne i t. p. zapisał przyszłemu muzeum miejskiemu, a bogate swe chopiniana przekazał sekcyi Chopina przy Towarzystwie muzycznem. Nad zapisami tymi pieczę powierzono egzekutorom testamentu i specyalnemu kuratoryum obywatelskiemu."

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Kara prasowa**. Na przedstawienie wołyńskiego gubernatora Mielnikowa, generał-gubernator kijowski skazał redaktora wychodzącej w Żytomierzu gazety „Wołyń" T. Bortnikowa w drodze administracyjnej na grzywnę w ilości 200 rb. za umieszczenie artykułu w № 357 z dn. 30 grudnia r. z. p. A Śnieżko p. t. „Czas się przygotować" i innych.

— **Szkoły kolejowe**. Zarząd kolei Południowo-Zachodnich zwrócił się do głównego zarządu kolejowego z prośbą o asygnowanie 51,000 rb. na założenie szkół kolejowych na stacyach Śmiła, Winnica, Bielce i Wal Trajana.

— **O zapomogę**. Zarząd ziemski powiatu taraszczańskiego wszczął starania o zapomogę w sumie 90,000 rb. na kapitał obrotowy dla składów rolniczych dla zakupu maszyn i narzędzi gospodarskich.

— **Porażka prezydenta**. Podczas wyborów do rady miasta Zwinogródki dn. 13 i 14 b. m. zabalotowany został dotychczasowy prezydent miasta p. J. Andrejew.

— **Podatek ładunkowy**. Berdyczowska rada miejska wszczęła starania w sprawie wprowadzenia w Berdyczowie podatku ładunkowego.

— **Ustąpienie członka zarządu ziemskiego**. Członek zarządu ziemskiego powiatu kaniowskiego T. Znosko-Borowski na własną prośbę został uwolniony z zajmowanego stanowiska.

— **Defraudacya w zarządzie ziemskim**. W numerze niedzielnym donosiliśmy o defraudacyi, popełnionej przez urzędnika gubernialnego zarządu ziemskiego w Żytomierzu Aleksandrowicza, który otrzymał w kasie gubernialnej 8,233 rb. z sum ziemskich. Dalsza rewizya wydziału drogowego wykryła jeszcze jedną defraudacyę tegoż Aleksandrowicza. Okazało się mianowicie, iż 15 września r. z. otrzymał on również z kasy gubernialnej 12,000 rb. zapomocą sfałszowania plenipotencyi dostawcy ziemstwa B. Efrosa. Tym sposobem dotychczas wykryte przez zarząd ziemski defraudacye Aleksandrowicza wynoszą 20,233 rb.

Plenipotencyę na 12,000 rb. sfałszował Aleksandrowicz daleko zręczniej od poprzednich dwóch. Aby nie zadawać sobie wiele pracy, sam tekst plenipotencyi odbił on na maszynie, podpis zaś B. Efrosa podrobił bardzo starannie, naśladując do niepoznania niewprawne pismo dostawcy. Defraudacye te udawały się i długo nie mogły być ujawnione, gdyż Aleksandrowicz przewidział wszystko i zachował wszystkie formalności kancelaryjne do najdrobniejszych szczegółów.

Zarząd ziemski w dalszym ciągu dokonywa sprawdzania biurowości i dokumentów oraz ksiąg buchalteryjnych wydziału drogowego.

Niezależnie od tego w sobotę rozpoczęła się rewizya administracyjna zarządu ziemskiego. Po południu do zarządu przybył wicegubernator wołyński W. Mielnikow, członek stały gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich A. Wremiew i naczelnik wydziału izby skarbowej K Nowikow, którzy zażądali aktów spraw, ksiąg, sprawozdań i t. d. zarządu, poczynając od r. 1904. Wszystkie te dokumenty złożono w jednym pokoju i opieczętowano. Takim sposobem zarząd ziemski pozostał „bez spraw" i życie instytucyi na pewien czas zamarło. Urzędnicy administracyi przystąpili do rewizyi w niedzielę.

— **Kampania przedwyborcza**. Związkowcy na Wołyniu zaczęli usilnie przygotowywać się do wyborów do 4-ej Dumy. Jak wiadomo, gubernia wołyńska dotychczas była w ich rękach. Teraz, jak się zdaje, sytuacya nieco się zmieniła. Niedawna porażka związkowców podczas ziemskiej kampanii skłoniła ich do zmobilizowania wszystkich sił, aby zwyciężyć na przyszłych wyborach do Dumy Państwowej. Po wsiach wre agitacya, odbywa się werbowanie członków i tworzenie organizacyi.

Co nie co robią w tym kierunku i żywioły ziemskie, które zwyciężyły na wyborach do ziemstw. Powstał projekt wydawania gazety, zjednoczenia niektórych grup i przyciągnięcia osób, stojących poza ziemstwem

— **Wodowstręt**. We wsi Żerebkach pow starokonstantynowskiego zachorował na wodowstręt 10 letni chłopak, syn miejscowego włościanina. Przywieziono go do szpitala ziemskiego, gdzie wkrótce zakończył życie. Chłopiec ten pokąsał swoich rodziców, braci i siostry, słowem całą rodzinę, złożoną z 8 osób. Pokąsanych wysłano do instytutu bakteryologicznego.

— **Wodociągi w Winnicy**. Dnia 6-go stycznia odbyło się otwarcie i poświęcenie wodociągów w Winnicy. Według powszechnej opinii, woda z naszych wodociągów jest smaczna, czysta i b. miękka, nawet znacznie miększa od deszczowej, od której, jak to wykazała analiza, znacznie się różni. Wody tej dostarcza mnóstwo strumieni, płynących w kierunku Bugu po podskórnej powierzchni granitu; rury do nich założone są powyżej miasta w czystej niezaludnionej dolinie, skąd pompy elektryczne podają wodę na przeciwległy wysoki brzeg Buga, a następnie do wieży ciśnień, wysokości około 14 sążni. Energii elektrycznej dostarcza stacya miejska, która będzie pracowała we dnie dla wodociągu, w nocy zaś dla oświetlenia elektrycznego. Tego rodzaju urządzenie wpłynęło na znaczne obniżenie kosztów zaprowadzenia wodociągów, tak, że według obliczeń wypadną one zaledwie po jakieś 5 rb. na jednego mieszkańca (w Warszawie około 15 rb.), jak to przyjęto obliczać dla porównania. Tymczasem korzysta z wodociągów zaledwie kilkadziesiąt domów, które zostały przyłączone do sieci jeszcze zeszłej jesieni, oraz instytucye miejskie, ratusz, teatr i krany straży ogniowej.

Wobec oszczędności przy instalacyi wodociągów, inżynierowie miejscy obiecują dać miastu już w pierwszych latach eksploatacyi przedsiębiorstwa 10 proc. od kapitału; wobec tego uchwała zarządu miejskiego w sprawie skonfiskowania na rzecz miasta kaucyi Towarzystwa budowy w sumie 10 tys. rb., z z powodu niewykonania budowy do dnia 1-go listopada r. z., wydaje się być nieco zbyt surową. Sprawa ta będzie zapewne przedmiotem rozpraw w radzie miejskiej, a być może nawet i w sądzie.

— **Pod kołami pociągu**. Onegdaj na 159 wiorście linii kowelskiej, pomiędzy stacyami Korosteń a Łaginy pod pociąg towarowy № 23 wpadł jakiś młody człowiek nieznanego nazwiska. Wypadek ten zauważyła służba pociągowa, która dała sygnał do zatrzymania pociągu. Maszynista zahamował i jednocześnie dał kontrparę. Wskutek nagłego zatrzymania pociągu, pękły połączenia łańcuchowe pomiędzy wagonami; po 45-minutowem postoju pociąg ruszył w dalszą drogę, zabierając młodego człowieka, którego stan okazał się bardzo ciężki. Ze słabemi oznakami życia dowieziono go do stacyi Ługiny, gdzie został przeniesiony na pociąg pocztowy, a następnie umieszczony w szpitalu kolejowym na stacyi Korosteń.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) Antoniego Op.
Jutro 18 (31) Kat. Św. Piotra w Rzymie.

Wschód słońca o godz. 7 m. 41.
Zachód słońca o godz. 4 m. 46
Długość dnia godz. 9 m. 05

Kalendarzyk Historyczny.
30 stycznia n. st.

Roku 1363. Król Kazimierz Wielki przyjmuje w Krakowie cesarza Karola IV, Ludwika węgierskiego, Waldemara IV duńskiego, Piotra Cypryjskiego, Ottona bawarskiego.

— **Teatr polski**. W nadchodzący czwartek odbędzie się benefis sympatycznego i utalentowanego artysty naszego teatru p. Wacława Nowakowskiego. Wieczór wypełni przepiękny dramat Słowackiego „Nowa Dejanira". Zaznaczyć należy, iż utwór ten nie był dotąd grany w Kijowie przez żaden teatr. Głównego bohatera odtworzy sam benefisant.

— **Z Towarzystwa miłośników sztuki**. Jutro, d. 18 stycznia, o godz. 8 ej wieczorem w lokalu klubu „Ogniwo" odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków kijow. pol. T-wa miłośników sztuki. Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: sprawozdanie z działalności zarządu, wybór członków zarządu i kandydatów komisyi rewizyjnej, balotowanie nowych członków, oraz sprawy bieżące. W razie nieprzybycia wymaganej ilości członków, następne ogólne zgromadzenie, które odbędzie się d. 25 b. m., ważne będzie bez względu na ilość przybyłych członków.

— **Z Koła kobiet polek**. Dziś o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w sali „Ogniwa" zebranie towarzyskie „Koła kobiet" dla członkiń oraz ich gości.

— **Zawieje śnieżne**. Onegdaj d. 15 b. m. rozpoczęła się silna zamieć śnieżna na kolejach Południowo-Zachodnich. Ogarnęła ona linie fastowską, nowosielicką, humańską, oraz główną od st. Wapniarka do st. Słobódka.

Na trzeciej wiorście linii Nowosielickiej w pobliżu stacyi Timkowo ugrzązł w zaspach śnieżnych pociąg osobowy № 5; po 2-godzinnym blizko postoju w oczekiwaniu na przybycie lokomotywy pomocniczej ze stacyi Słobódka, pociąg ruszył w dalszą drogę. Wczoraj wieczorem w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano telegramy z niektórych stacyi linii głównej i fastowskiej, iż zamieć zaczęła ucichać.

— **Wystawa obrazów artystów-malarzy kijowian**. Wystawa obrazów artystów-malarzy kijowian pozostanie jeszcze w Kijowie przez półtora tygodnia. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie wśród kijowian, popierających miejscowych artystów. Sprzedano już przeszło 20 obrazów. Dwa wielkie obrazy Kozłowskiego: „Wylew Dniepru pod Kijowem" i „Dzwon wieczorny" zostały zakupione. Sprzedano również kilka prac Feldmana, Macot, Popowa i innych.

— **Telegram pułkowskiego obserwatoryum**. W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano wczoraj telegram obserwatoryum Pułkowskiego, zapowiadający znaczne obniżenie się temperatury oraz obfite śnieżyce u nas i na południu Rosyi oraz silne wiatry ze wschodu.

— **Posiedzenie komisyi do spraw stowarzyszeń**. Wczoraj w zarządzie gubernialnym odbyło się pod przewodnictwem gubernatora posiedzenie kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń, na którem zalegalizowano ustawy następujących towarzystw: Kijowski klub familijny; kasa pogrzebowa członków towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Czehryniu; towarzystwo pomocy biednym żydom w Pohrebyszczach; kasa wzajemnej pomocy w Makarowie; bogusławska resursa kupiecka; kasa pogrzebowa członków lipowieckiego towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego oraz stowarzyszenie rodziców dla założenia gimnazyum męskiego i żeńskiego na Sołomence (założyciele pp. W. Orłowski, J. Lebiediew i P. Złatoustowski).

Zatwierdzono zmienioną ustawę kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Makarowie.

Wycofano z porządku dziennego sprawy: towarzystwa rzymsko-katolickiego szpitala, założycielami którego są p. B. Kozłowski, dr. J Makowski i dr. K. Rumszewicz oraz żydowskiego towarzystwa dobroczynności w Fastowie.

— **Kolej Podolska**. Do Kijowa nadeszła wiadomość o otrzymaniu przez towarzystwo kolei Podolskiej pozwolenia na przedłużenie budującej się linii Szepetówka—Kamieniec do Żłobina. Projektowana linia przejdzie przez m Żytomierz, st. Ługiny i Mozyrz W związku z otrzymanem pozwoleniem towarzystwo kolei Podolskiej dokona emisyi akcyi dodatkowych.

— **Kredyt w banku państwa**. Kijowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się za pośrednictwem gubernatora do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zatwierdzenie uchwały pierwszego zwyczajnego zgromadzenia w sprawie udzielenia ziemstwu gubernialnemu w banku państwa rachunku bieżącego do wysokości 2 milionów rubli pod zastaw papierów procentowych.

Jednocześnie ziemstwo prosi o zezwolenie powiatowym zarządom ziemskim na zaciąganie długoterminowych pożyczek w ogólnej sumie 685 tys. rubli z podwyższeniem stopy procentów płaconych przez ziemstwa powiatowe do 7%.

— **Zamknięcie klubów**. Na podstawie art. 36 przepisów tymczasowych o związkach i stowarzyszeniach z d. 4 marca 1906 r. kijowska komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń postanowiła zamknąć „Klub Teatralny" przy ul. Meryngowskiej, z powodu uprawiania w nim hazardowej gry w karty z udziałem zawodowych szulerów, o czem pisaliśmy w swoim czasie.

Taż sama komisya postanowiła zamknąć niedawno otwarty „Kijowki rosyjski klub towarzyski" również za uprawianie hazardowej gry w karty.

Klub ten założony został przez miejscowych związkowców i na czele jego stał jeden ze znanych przywódców związkowców kijowskich T. Postnyj.

— **W sprawie komory celnej**. Główną przyczyną zwłoki w sprawie otwarcia kijowskiej komory celnej jest niewykończenie lokalu dla filii pocztowej, która ma się znajdować przy komorze, co nie zostało pierwotnie przewidziane. Tymczasem na Kijów będą wysyłane przesyłki z komór wierzbołowskiej, grajewskiej, aleksandrowskiej, wołoczyskiej i radziwiłłowskiej, co stanowić będzie minimum 1,000 przesyłek dziennie. Z pomocą miastu przyszedł zarząd kolei Południowo Zachodnich, który udzielił dla pomieszczenia poczty części gmachu dawnego dworca kolejowego, która obecnie zostanie odrestaurowana. Otwarcie komory nastąpi prawdopodobnie w końcu bież. miesiąca. Obecnie znajduje się w Kijowie architekt departamentu celnego Mejer, który usiłuje przyśpieszyć otwarcie komory.

— **Z T-wa chirurgów kijowskich**. Wczoraj o godz. 8 wieczorem w audytoryum terapeutycznej kliniki uniwersytetu odbyło się 32-e z kolei posiedzenie Twa chirurgów kijowskich Porządek dzienny obejmował: 1) 4 relacye d-rów L. Friszberga, M. Pietkiewicza, G. Warawki i M. Bazylewicza; 2) sprawy bieżące i 3) wnioski wolne.

— **Z uniwersytetu**. Studenterya po świętach stawiła się bardzo punktualnie. Już wczoraj — pierwszego dnia po feryach świątecznych kurytarze uniwersyteckie były przepełnione studentami. Przed gabinetami pomocników prorektora — długie kolejki studentów. Zwłaszcza dużo prawników i medyków. Mniej — matematyków. Wszyscy chcą jaknajprędzej uskutecznić zamianę urlopów na stałe świadectwa i bilety wejściowe.

— Wykłady mają się zacząć 20 b. m.

— Wczoraj wieczorem odbył się egzamin dla filologów z francuskiego i niemieckiego.

— **Pogoda**. W dniu 15-ym bieżącego miesiąca pogoda w Kijowie uległa raptownej zmianie. Po odwilży nastąpiły znowu silne mrozy i temperatura spadła do 10—14 stopni mrozu.

— OKRADZENIE SKLEPU. Ubiegłej nocy przy ul. W. Wasylkowskiej № 74 złodzieje, wyłamawszy drzwi, wtargnęli do sklepu zegarmistrza Szpinela, a stamtąd, wywierciwszy otwór w ścianie, dostali się do sąsiedniego składu aptecznego, gdzie skradli rozmaite towary i 600 rb., znajdujące się w kasie.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj z rana w domu № 15 przy zaul. Łukjanowieckim usiłował otruć się kupiec Bazyli B. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

Na ul. Żylańskiej zażyła trucizny 17-letnia Praskowia Sz. Desperatce udzielono pomocy lekarskiej.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. W d. 15-ym stycznia w restauracyi „Zwiezda" przy Besarabce niejaki Kowalew padł ofiarą sztuczki złodziejskiej ze strony jakiegoś nieznajomego, który pod pozorem najęcia Kowalewa na służbę, zabrał mu paszport, poczem ulotnił się.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na „tołkuczce" policya aresztowała Syroszkina za okradzenie Drozdowa i zawodowego złodzieja Sztokalenkę, zaledwie przed dwoma dniami wypuszczonego z więzienia. Na ul. Jarosławskiej aresztowano z kradzionemi rzeczami dwie zawodowe złodziejki—Majsiejenkową i Baranową.

— KRADZIEŻE. Onegdaj przy ul. Chorewej № 21 nieznani złodzieje okradli na 200 rb. strych przy mieszkaniu Zaleszczańskiego.

Ze szkoły felczerskiej Bratkowa (Srieteńska № 4) skradziono maszynę do pisania wartości 250 rb.

Przy ul. Żylańskiej № 19 okradziono na 200 rb. mieszkanie Z. Murawkina.

Przy tejże ulicy № 52 okradziono studenta Płotkina.

W domu № 28 przy ul. Wołoskiej skradziono odzież z mieszkania Szachowicza.

W domu № 16 przy ul. Konstantynowskiej okradziono za pomocą dobranego klucza mieszkanie Tatarskiego.

Przy ul. W. Wasylkowskiej № 166 okradziono sklep Popławskiego. Kradzione rzeczy znaleziono w domu № 119 przy tejże ulicy. Sprawców kradzieży—Michajłowskiego i Buja aresztowano.

— JAŚNIE OŚWIECONY MAŁŻONEK I CHUNCHUZ. Przed rokiem w W.-Sołomiance zamieszkiwał przystojny młodzieniec, książę Maczutadze, który w krótkim czasie zawarł znajomość z córką zamożnego urzędnika kolejowego M. T. Wkrótce książę oświadczył się młodej pannie, lecz postawił za warunek, by wydano mu kilka tysięcy rubli gotówką i część sadyby, należącej do ojca narzeczonej. Warunki zostały przyjęte, poczem odbył się ślub. W ciągu pierwszych dwu tygodni pożycia małżeńskiego książę zdążył sprzedać za bezcen sadybę niejakiemu G., a sam ulotnił się jak kamfora. Gdzie bawił przez dłuższy czas ks. M., niewiadomo. Niedawno jednakże władze rosyjskie w Charbinie wzięły do niewoli bandę chunchuzów, na czele której stał, jak się okazało, ks. Maczutadze.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj na ul. W. Dorohożyckiej tramwaj najechał na żonę urzędnika L. Czaprowę. Poszkodowaną w stanie nader ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala dla robotników.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 16 (29) stycznia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł	g. 9 wiecz
Temp. pow wedł. Cel	—17,2	—12,8	—15,6
Barometr przy 0 w mm.	744,6	744,8	743,9
Stop. wilgotności w proc.	84	83	85
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PółnZ,3	Z,3	Z,3
Chmur. wedł. 10 st. sys.	8	10	10
Ilość opadów w mm.	1,6	0	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—11,8
Najniższa	—17,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—15,2
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	- 8,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowano we wszystkich rejonach; temperatura wyżej normy na połud.-wschodzie, w większej części połud.-zachodu, na skrajnym wschodzie i na półn. zachodzie: niżej normy—w pozostałej Rosyi.

Spodziewana pogoda: podniesienie się temperatury na zachodzie i w centrum, obniżenie się—w pozostałych rejonach, opady—w centrum i miejscami w całej Rosyi.

Z SĄDÓW.

Przechowywanie bomb.

Wczoraj rozpoczęła się sesya departamentu karnego kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Rozpatrzono między innemi sprawę Romana Łysenki i Jefima Zagrodzkiego, oskarżonych o przechowywanie u siebie przyrządów wybuchowych.

Dnia 10 sierpnia r. z. policya we wsi Dereńkowcach powiatu czerkaskiego zaczęła śledzić dwóch nieznanych ludzi, których zachowanie wydało się jej podejrzanem. Nieznajomych wkrótce aresztowano; okazało się, że są to Łysenko i Zagrodzki. Nic podejrzanego przy nich nie znaleziono.

Następnego jednak dnia w pobliżu miejsca, gdzie ich aresztowano, znaleziono dwie niewielkie bomby. Podczas badania Łysenko i Zagrodzki przyznali się, że porzucili je w obawie aresztowania i pociągnięcia do odpowiedzialności za przechowywanie materyałów wybuchowych, przyczem tłómaczyli się, że otrzymali przyrządy te w kopalni węgla, w której przedtem pracowali, i chcieli przy ich pomocy „ogłuszać" i łapać ryby w rzece Rosi.

Po rozpatrzeniu sprawy powyższej izba sądowa skazała obu oskarżonych na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 4 lata rot aresztanckich.

Z TEATRU I MUZYKI.

Tydzień koncertowy.

Wczoraj w sali klubu kupieckiego odbył się koncert p. Jesipowej i p. Auera, dziś, w tejże sali, odbędzie się koncert pianistki p. De-Wecchi, dn. 18 b. m. — pianisty Sapielnikowa, dn. 19 go — skrzypka Pulikowskiego. W tygodniu przyszłym, dnia 24 b. m. odbędzie się wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu zespołu czeskich kwartecistów pp. Hofmana, Suka, Herolda i Vihana.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Dżon Skobens, inż., z Petersburga: Karol Boggowut, ob.; Michał Wołkow, inż.; Włodzimierz Tienin, inż.; Antoni Skugar, inż.; Michał Szostak, inż.; Aleksander Szmajłow, doktór; Mieczysław Czyżewicz, ob., z Łukowa; I. Gagarinskij, ob.; Włodzimierz Demjanczyk, lekarz; Sergiusz Kuzniecow, agr.; Aleksander Nabokich, prof., z Odesy; L. Sokolski, ob., z Odesy; Aleksander Lebiediew, ob.; W. Łubieński, kup.; Piotr Dobrosielski; E. Briksman, inż.; Władysław Maciejewski, adm., z Żytomierza; Włodzimierz Maksimczyk, ob., z Humania.

Grand-Hotel: pp. Szczepan Janteen z Warszawy; Paweł Weisenborn z zagr.; Andrzej Sorokin; Henryk Paprocki z Lublina; Mikołaj Bunicki z Ekaterynosławia; Ignacy Debriner; Mikołaj Grau; Tadeusz Szulborski z Warszawy; Mikołaj Kolesnikow; Władysław Młodecki z zagr.; Marya Młodecka z zagranicy.

Hotel Continental: pp. Leon Lurje, prowiz.; Emil Pensgen, kup.; Ernest Serbser, kup.; Jan Misiura, stud.; Joanna Winien-Tamara, art.; Jerzy Kral; B. Gissen, adw. prz.; Jan Zaleski, adw. prz., z Żytomierza; Juliusz Lobe; Henryk Klere z Warszawy; Grzegorz Gniedicz, rz. r. st.; Józef Kołyszko, rz. r. st.; W. Edelman; Edward Bielski z Warszawy; Ferdynand Wegener, kup.; Michał Wyszesławcew, ob.; Michał Bieleńkij, adw. prz.; Leopold Auer, solista JCM.; Leopold Siedlecki, ob., z p. kaniow.

Hotel François: pp. S. Andrejew; Alfons Brogsiter z Warszawy; Julia Wieriowkina; Piotr Müge; Michał Czerniawski z Płoskirowa; Stanisław Szumski; Józef Rudomański-Iwaszkiewicz z Mińska; Stanisław Turczynowicz z Suwałk; Błażej Trojanowski z Piotrkowa; Eugeniusz Saraczanow; El Prizani; Jerzy Prybylskij; Antoni Ponikowski z Warszawy; Tomasz Przesmycki z Połtawy; Marya Putiata; J. Kołosowa; Marya Kuźniecowa; Tadeusz Żeglinski z Nowg.; Aleksy Dryżakow; Paweł Galbert; Sergiusz Wwiedenskij; Szymon Przewalski.

Hotel Ermitage: pp. Helena Traczewska z Zofijówki; Aleksy Pereijatkowicz z Kubrinówki; Jakób Kaganow, kup.; Włodzimierz Siemaszko ze Złotop.; Z. Siemaszko; F. Krylikow; Pelagia Krylikowa; S. Radomyślenski, kup.; N. Pawłow; Mikołaj Pickier, dyr. szczucz. c.; Karol Martin, wł. c.; Władysław Tarnawski, adw. przys., z Humania; Jan Czarkowski z g. pod.; Aleksandra Kalinina; Karol Szmerling, adw. prz., z Odesy; G. Lezin, kup.; Sergiusz Kotow, kup.; Piotr Pilski, literat, z Odesy; Leonard Kłosiński, ob. z., z Biał. C.

Hotel Hładuniuka: pp. Sergiusz Bryling; Karol Keltser, inż.; Eugeniusz Skorniakow; Mikołaj Sinielnikow; Jan Gułow; Aleksy Gruszin; Mikołaj Jarmoliński; Michał Pietriszczew; Eugeniusz Omiekow; Jan Sztejman, inten.; Orest Janiewicz; W. Mojsiejew, dyr. c.; W. Gusiew; Cezary Kamiński z Szymanówki; Olga Popowa; W. Uljanow; Teodor Chitrow, pułk.

Hotel Francuski: pp. W. Fiedczenko, ob.; W. Giżycki, ob., z Kopytowa; Piotr Soo z Wasylkowa; Józef Pierożyński, ob., z Bracławia; Piotr Boniecki, ob., z Jampola; Aleksander Zagriażskij; Aleksander Rosenberg, adw. prz.; Michał Czekmariew; S. Bukar, ob.; Stanisław Rogowski, ob., z Fundukl.; Franciszek Cyngot, ob., z Fundukl.; Edmund Ostaszewski, ob., ze Zwiahla; Władysław Uziębło, ob., z Horodka; Bronisław Wołczański, dyr. kowalenk. c.; Kazimierz Witkowski, ob., z p. wasylk.

KRONIKA POLSKA.

— **Polska szkoła początkowa**. Na odbytem w d. 10 b. m. posiedzeniu komisyi oświatowej Rady Państwa przeszły niemal bez zmian uchwalone przez Dumę przepisy o szkołach początkowych polskich.

Między innemi uchwalono art. 7-my tych przepisów, w brzmieniu następującem:

„W szkołach początkowych prywatnych lekcye mogą się odbywać w języku ojczystym uczniów; wykład języka rosyjskiego (art. 1 p. 1) jest obowiązujący od pierwszego roku nauczania".

Przedstawiciel ministerstwa oświaty proponował do tego artykułu poprawkę, orzekającą, że szkoły z wykładem w języku ojczystym uczniów nie mogą otrzymywać zapomóg nie tylko od skarbu, lecz również od ziemstw, gmin wiejskich i zarządów miejskich.

Przeciwko tej poprawce zaprotestował energicznie członek Rady Państwa, p. Stefan Godlewski, zaznaczając, że fundusze ziemstw i gmin nie są funduszami skarbu, że więc ograniczenie powyższe tak daleko sięgać nie może.

Komisya większością głosów poprawkę ministeryalną odrzuciła.

O ile przyjęte w komisyi przepisy utrzymają się w plenum Rady Państwa, prywatna polska szkoła początkowa zyska stałą podstawę prawną swego dalszego istnienia.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Testament Leopolda Meyeta.

Warszawa (Wł.). Wczoraj otwarto o g. 2 po południu testament Leopolda Meyeta. Po wypłaceniu legatów prywatnych, cały majątek, przeszło 300,000 rb., b. p. Meyet zapisał miastu Warszawie na założenie po wprowadzeniu samorządu polskich szkół początkowych rzemieślniczych miejskich; sześć działów wspaniałych zbiorów — warszawskiemu muzeum miejskiemu, materyały i zbiory literackie, puściznę po Elizie Orzeszkowej — bibliotece Krasińskich; pamiątki po Szopenie — sekcyi imienia Szopena przy muzeum miejskiem w Warszawie.

Pogrzeb odbędzie się we środę na cmentarzu żydowskim.

Hojne zapisy.

Warszawa (Wł.). Wiara-Eleonora Kostrzewska, prawosławna zapisała 3,000 rb. na „Czerwony Krzyż", 10,000 rb. na kościoły katolickie i instytucye dobroczynne polskie w Warszawie, 25,000 rb. na warszawskie seminaryum katolickie.

Warszawa (Wł.). Znana filantropka Julia z Zeydlerów Boekowa zapisała znaczne sumy na kościoły i instytucye kościelne w Warszawie.

Subskrypcya.

Kraków (Wł.). Wczoraj subskrybowano w Krakowie 200 milionową pożyczkę państwową—na 5 milionów.

Gość czeski w Warszawie.

Warszawa (Wł.). Bawi w Warszawie redaktor Franciszek Howorka, wypróbowany czeski przyjaciel polaków, przybyły tu w celu wygłoszenia odczytu i serdecznie podejmowany.

Wobec drożyzny.

Lwów (Wł.). Komisya szkolna przyjęła referat Halbana o podwyższeniu wynagrodzenia nauczycieli ludowych wobec drożyzny. Podwyżka wyniesie 3 miliony koron.

O. Reyman.

Warszawa (Wł.) Wiedeński korespondent „Kuryera Warszawskiego" sprawdził, że o. Reyman w końcu listopada opuścił klasztor Braci Miłosierdzia w Huttenburgu pod Wiedniem, udając się jakoby do klasztoru we Lwowie na rekolekcye. Odtąd niewiadomo gdzie się o. Reyman znajduje. Czynione są dalsze poszukiwania we Lwowie.

Zgromadzenie ziemskie.

Kamieniec-Podolski (Wł.). Gubernialne zgromadzenie ziemskie większością 24 głosów przeciwko 23 uchwaliło budowę cementowni wspólnej dla kilku ziemstw powiatowych. Na ten cel wyasygnowano z funduszów ubezpieczeniowych 122,000 rb.

Uchwalono pożyczkę z funduszów dobroczynnych na budowę szpitala imienia Pirogowa w Winnicy. Pozatem uchwalono wybudowanie na wystawie kijowskiej w r. 1913 własnego pawilonu, przeznaczając na ten cel z funduszów ubezpieczeniowych 5,000 rb.

Ustąpienie Aehrenthala.

Wiedeń (AP). Z powodu mylnych pogłosek o ustąpieniu Aehrenthala „Corr. Bureau" upoważnione jest do oświadczenia, że Aehrenthal już po powrocie z Semmeringu prosił cesarza o zwolnienie go od obowiązków, wskutek złego stanu zdrowia. Jednakże cesarz nie uznał za możliwe uwzględnić jego prośby, w nadziei, że długi odpoczynek wzmocni jego siły i minister pozostanie na swem stanowisku.

Urlop Aehrenthala.

Wiedeń (Wł.) Aehrenthal otrzymał urlop półroczny, zastępuje go szef sekcyi Müller.

Choroba Delcassé'go.

Paryż (Wł.) Delcassé zachorował na influenzę.

Przyjęcie dyplomacyi.

Berlin (AP). W ambasadzie austrackiej, z inicyatywy arcyksięcia Franciszka Ferdynanda odbyła się herbata, na którą, na życzenie arcyksięcia zaproszeni zostali Bethmann-Hollweg i Kiderlen-Waechter. Arcyksiążę miał długą rozmowę z obydwoma działaczami państwowymi.

Rewolucya w Chinach.

Tokio (AP). Gazeta „Dji-dji-Shimpo" doradza kapitalistom japońskim lokować pieniądze w przedsiębiorstwach chińskich.

Tokio (AP). Cały skład osobisty ambasady chińskiej podał się do dymisyi i wyjeżdża z Japonii.

Tokio (AP). W sprawie uznania republiki chińskiej do nacyonalistów przyłączyło się centrum i niezawiśli. Partya „sejjukaj" nie chce wyrazić kategorycznie swego zdania.

Sprawy perskie.

Choj (AP). W dniu 5-ym stycznia w pobliżu Kiarim-Abada patrol rosyjski ostrzeliwany był przez kurdów. Rosyanie dali ognia, zabijając dwu kurdów. W dniu 8 b. m. w pobliżu Urmii kurdowie ostrzeliwali drugi patrol rosyjski. Zabito trzech kurdów. Z rosyan nikt nie poległ.

Z Grecyi.

Ateny (AP). Wymiana wizyt pomiędzy patryarchą powszechnym a ambasadorem bułgarskim w Konstantynopolu, Sarafowem, wywarła na sfery greckie oraz grecko-bułgarskie w Macedonii wrażenie jaknajlepsze. Panuje przekonanie, iż wzmiankowana wizyta zwiastuje koniec antagonizmu grecko-bułgarskiego.

Zmiany ministeryalne.

Sofia (AP). Ministrem robót publicznych mianowany został narodowiec Jabłański, ministrem handlu — postępowiec Todorow.

Demonstracya.

Tunis (AP). Przed domem rezydenta odbyła się demonstracya, w której wzięło udział około 1000 osób. Demonstranci wołali: „niech żyje Francya". Delegaci wręczyli przedstawicielowi rezydenta adres kolonii francuskiej, w którym, wobec skonfiskowania trzech parostatków francuskich przez flotę włoską, proszą rząd francuski o położenie kresu nieznośnej sytuacyi, zagrażającej wpływowi Francyi w Afryce Północnej.

Z Maroka.

Rabat (AP). Wobec napadu band marokańczyków na posterunki francuskie pomiędzy Mekinesem a Rabatem, dn. 12 b. m. z Rabatu wyruszyła kolumna pułkownika Simona, która zadała marokańczykom porażkę. W potyczkach francuzi stracili 4 żołnierzy zabitych i 15 rannych. Simon powrócił do Rabatu.

Goście angielscy.

Petersburg (AP). Na obiedzie wydanym na cześć gości angielskich byli obecni: delegacya angielska w komplecie i posłowie do Dumy i Rady Państwa. Obiad trwał do godziny 11-ej. Pierwszy toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana wygłosił Rodzianko, drugi—za zdrowie króla angielskiego—poseł do Rady Państwa—Bałaszow. Wygłosili przemówienia: Rodzianko, ambasador Bückenen, Bałaszow, generał Rerberg, generał Bethune, Durnowo, Szydłowskij, Cecil, Birilew, Maksym Kowalewskij i Milukow.

Petersburg (AP). Na obiedzie wydanym na cześć delegacyi angielskiej Rodzianko zaznaczył, iż radość, jaką uczuwają rosyanie, witając gości angielskich, spowodowana jest głęboką sympatyą rosyan dla Anglii. Po tych słowach Rodzianko wzniósł toast na cześć gości Weardale życzył Rosyi i Anglii trwałego pokoju i oświadczył iż przybycie delegacyi angielskiej zbliży do siebie narody rosyjski i angielski. Bałaszow wzniósł toast za zdrowie ambasadora, pracującego na rzecz zbliżenia rosyjsko-angielskiego. Generał Berber, uczestnik obrony Sewastopola, przypomina męstwo armii angielskiej i pije za zdrowie przedstawicieli takowej. Generał Bethune odpowiadając Rerbergowi dziękuje za wzniesiony toast i oświadcza, iż żołnierze angielscy będą radzi walczyć obok rosyan ze wspólnym nieprzyjacielem.

Poseł do Rady Państwa Durnowo, witając delegacyę z polecenia obecnych członków Rady Państwa, wspomniał o ogromnem znaczeniu cenionej przez naród rosyjski literatury angielskiej i wzniósł toast za zdrowie członków izby lordów. Lord Ampthill wspomniał o wspólności interesów rosyjsko-angielskich. Szydłowskij oznajmił, iż historya parlamentu angielskiego jest pouczająca dla Rosyi. Mówca wzniósł toast na cześć starej Anglii i jej przedstawicieli. Lord Cecil zaznaczył iż anglicy poznali nareszcie Rosyę i wyraził nadzieję na solidarność obu narodów w przyszłości.

Birilew wzniósł toast za zdrowie sławnej, zwycięskiej floty angielskiej. M. Kowalewskij wspomniał o Gladstonie, jako pionerze idei zbliżenia anglo-rosyjskiego.

Mówca wspomniał również i o drugim rzeczniku tej idei Mackenzie Wallace, którego książka o Rosyi otworzyła przed anglikami duszę narodu rosyjskiego. Mowa zakończona została wzniesieniem toastu na cześć wielkiego narodu, który wysłał swoich przedstawicieli, chcąc przysłużyć się sprawie pokoju.

Ostatni przemawiał poseł do Rady Państwa Zagoskin, który wzniósł toast na cześć gości angielskich. Goście zaczęli się rozjeżdżać po g. 1-ej.

Na cześć przedstawicieli armii i floty odbyły się dwa śniadania: u ministra marynarki i członka komisyi obrony państwowej Guczkowa. Na ostatniem obecni byli: minister wojny i wyżsi urzędnicy ministerstwa wojny. Guczkow wzniósł toast na cześć przedstawicieli armii angielskiej. Generał Murray odpowiedział toastem na cześć armii rosyjskiej.

Petersburg (Wł.). „Swiet" zwraca uwagę na nieobecność ministrów na raucie, wydanym przez petersburską radę miejską na cześć delegacyi angielskiej. Nieobecność ta tłómaczona jest przez ministrów wykrętnie. Naprzykład Kokowcew w celu uchylenia się od bytności na raucie wydał obiad dla czterech dyrektorów departamentów i trzech naczelników specyalnych wydziałów. Pismo mniema, że nieobecność ministrów na raucie wyjaśnia dostatecznie telegram zamieszczony w „Koeln. Zeit., komunikujący, że rząd rosyjski zachowuje się obojętnie wobec rewizyty angielskiej i że nie pochwala polityki skierowanej przeciwko grupie mocarstw na korzyść ministrów angielskich.

Petersburg (Wł.). Wśród sfer parlamentarnych komentowana jest mowa generała Bethune'a, wygłoszona na raucie w ratuszu. Gen. Bethune powiedział, że jeśli anglicy i rosyanie będą walczyli to tylko w jednym szeregu ze wspólnym wrogiem. Zwracają również uwagę na zachowanie się generała Murrey'a, który wznosząc na obiedzie u Guczkowa toast na cześć armii rosyjskiej, zakończył mowę wykrzyknikiem: „Bóg dopomaga śmiałkom." Słowom obu generałów angielskich przypisują doniosłe znaczenie.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek podczas przyjęcia u Guczkowa mówiono o rosyjskiej „ustawie wojskowej" i o sprawach perskich.

Berlin (Wł.) Prasa niemiecka pomija milczeniem rewizytę angielską w Petersburgu. „Tages Zeitung" pisze, że „narzeczeństwo" rosyjsko-angielskie już się zakończyło, zaczęło się się „pożycie małżeńskie". Zajmującym jest, kończy gazeta, widok próby pojednania pomiędzy ludźmi odmiennych przekonań politycznych.

Petersburg (Wł.) Posłowie do Dumy Państwowej, należący do „centrum" w rozmowach z dziennikarzami twierdzą, że przyjazd delegacyi angielskiej nie pozostanie bez śladu w życiu parlamentarnym Rosyi.

„Swiet" o Niemcach.

Petersburg (Wł.). „Swiet" zamieścił artykuł, uzasadniający konieczność rosyjsko-angielskiego zbliżenia i ostro atakujący Niemcy, państwo, które urosło na kościach rosyjskich i krwi rosyjskiej, popierane przez Rosyę finansowo i fałszywie udające jej przyjaciela. W ciągu lat ostatnich, pisze „Swiet", Niemcy wyrządziły Rosyi więcej krzywd, niż Anglia w ciągu stulecia. Niemcy niesumiennie oszukiwały Rosyę i z byka rosyjskiego ździerały 77 skór. Wreszcie proceder ten dokuczył Rosyi — zbyt jest bowiem wstrętny.

Rosyjskiej godności narodowej Niemcy przygotowują katastrofę gorszą, niż przygotowali japończycy. Wróg słowiańszczyzny i we śnie marzy o pochłonięciu monarchii rosyjskiej. „Swiet" w końcu wygłasza dytyramby na cześć sojuszu angielsko-rosyjskiego.

Sprawa episkopa Hermogena.

Petersburg (Wł.). W klasztorze Jarosławskim, w którym mieszka ep. Hermogen, odbywają się narady jego stronników. Zdecydowano zbadać możliwie najściślej przyczyny usunięcia z synodu ep. Hermogena i zdemaskować akcyę jego przeciwników.

Petersburg (Wł.). Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie synodu, na którem omawiano ostre wystąpienia przeciwko wyższej władzy duchownej ep. Hermogena i Heliodora. Sabler oświadczył, że ma polecenie wpłynąć na synod w kierunku zarządzenia środków celem uniemożliwienia dalszych wystąpień Hermogena i przyśpieszenia wyjazdu tego ostatniego z Petersburga. Synod uchwalił nakazać ep. Hermogenowi wyjechać do własnej eparchii razem z Heliodorem.

Petersburg (Wł.). Arcybiskup wołyński Antoniusz znajduje, że ep. Hermogen stał się ofiarą znanej partyi, która dąży do obalenia Sablera i niektórych dostojników Cerkwi.

Masonerya w Rosyi.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied." donoszą, że Kurłow złożył sferom wyższym referat o masoneryi w Rosyi, ujawniając należenie do loży masońskiej kilku dostojników. Przeciwko tym ostatnim minister spraw wewnętrznych Makarow zarządził represye, uważając za konieczne zlikwidowanie masoneryi rosyjskiej. Departament policyi w celu walki z wolnomularstwem urządził naradę, w której brali udział wybitni badacze masoneryi. Wyniki narady zachowywane są w ścisłej tajemnicy. Część materyałów o ruchu masońskim w Rosyi zapożyczona jest ze sprawozdania „Times'a" o masoneryi rosyjskiej. Pewnego masona wydał władzom jego własny kamerdyner.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 16-go stycznia.

Przewodniczy *Rodzianko.*

Na porządku dziennym debaty nad projektem prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Żukowski wskazuje na to, iż omawiany projekt prawa, będąc bezwartościowym z punktu widzenia technicznego i prawodawczego, nabiera ogromnego znaczenia politycznego, jako sztandar wojującego nacyonalizmu i jako probierz niezmienności kursu przed wyborami.

Licząc się z faktem, iż Polska weszła w skład państwa rosyjskiego, jako pewna jednostka, polacy nigdy nie sprzeniewierzyli się zasadom państwowości. Nie mogą oni jednak zamykać oczu na tę okoliczność, iż stawiając sobie za cel obronę narodowości rosyjskiej w Chełmszczyźnie, większość Dumy tem samem pcha rząd do bezwzględnej walki z narodowością polską. Przewidywanie tej nieuniknionej walki pomiędzy narodami polskim a rosyjskim zmusza polaków do zwalczania projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny, ponieważ jest wątpliwe, czy walka ta odpowiada wewnętrznej i zewnętrznej sytuacyi państwa.

Dążenia do obrony interesów narodowościowych narodu rosyjskiego są zupełnie zrozumiałe, ale osiągnąć ten cel można jedynie w drodze podniesienia kultury i wogóle środkami dodatnimi, podyktowanymi przez rozum państwowy i uczucie miłości ojczyzny. Obecny zaś projekt prawa jest produktem intryg politycznych. Powodzenie jego wyjdzie na pożytek wojującego nacyonalizmu partyjnego, użyte zostanie, jako środek agitacyi przedwyborczej i przyczyni się do wzmocnienia zakusów partyjnych, dążących do odegrania roli kierowniczej w kraju i w rządzie. (Oklaski na lewicy).

Pawłowicz występuje w obronie duchowieństwa prawosławnego w Chełmszczyźnie. Zwracając się zaś do omawianego projektu prawa, mówca wskazuje na konieczność wskrzeszenia w tym kraju idei rosyjskiej i przywrócenia rosyjskiej własności ziemskiej. Projekt rządowy w pewnym stopniu uwzględnia te postulaty, lecz komisya wszystko to grzebie. Usuwając wszelką możliwość zwiększenia rosyjskiej własności ziemskiej w Chełmszczyźnie, komisya natomiast pozwala żydom na nabywanie gruntów poza granicami miast i miasteczek. Pawłowicz wnosi poprawkę, według której przepisy o nabywaniu gruntów w gub. chełmskiej powinny być identyczne z obowiązującemi w 9-ciu guberniach zachodnich.

Markow 2 gi znajduje, że rozważany obecnie projekt prawa świadczy o ubóstwie myśli prawodawczej, albowiem niema żadnego projektu prawa, istnieje tylko jego fikcya. Mówca uważa projekt prawa za szkodliwy przedewszystkiem dlatego, że wzmacnia on fałszywe pojęcia o istnieniu jakiegoś realnego Królestwa Polskiego, w rzeczywistości nieistniejącego. Projekt szkodliwy jest również i dlatego, że zamiast realnej walki z bezwarunkowo istniejącą w danej miejscowości przemocą polską, ogranicza się zmianą nazwy na papierze, utworzeniem czysto papierowej gubernii. Jeśli jednak władza państwowa nie posiada innych środków obrony rosyjskiego chełmszczanina, należy przyjąć i projekt taki. Należy przyjąć chociażby dlatego, że chociaż częściowo rozwiane zostaną iluzye polskie, szkodliwe przedewszystkiem dla samych polaków. Jedną z takich iluzyi jest mniemanie polaków o nietykalności terytoryum polskiego. Mówca ogłasza odezwę wydaną w Warszawie, nawołującą do energicznej walki. Iluzyę należy rozwiać, potrzeba przypomnieć, że Polska jako państwo nie istnieje. Projekt prawa należy zaaprobować i dlatego również, że prawica ma nadzieję przynajmniej w 4-ej Dumie uzyskać dla tej pustej formy, jaką jest w obecnym projekcie gubernia chełmska, niezbędnych dla rosyjskiej Chełmszczyzny praw. Polaków zaś Markow uprasza, by zechcieli być szczerymi i nie zaprzeczali, że nie są wcale wiernymi poddanymi państwa rosyjskiego.

Babiański uważa, że projekt prawa o Chełmszczyźnie — to zagarnięcie przez silniejszego własności słabszego. Mówca analizując stan obecny Chełmszczyzny, stanowczo protestuje przeciwko twierdzeniu, że ziemianie polscy w tym kraju specyalnie trudnią się propagandą katolicyzmu i kolonizacyą polską, i że nie chcą przyjmować do siebie rosyan w roli pracowników. Zwracając się zaś do sprawy szkół tajnych, Babiański wskazuje, że ludność polska, pragnąca kultury i oświaty, nie ma innego wyjścia, tylko wzajemne nauczanie wszelkimi sposobami. Co zaś do kościoła katolickiego, który według referatu komisyi jest najskuteczniejszem narzędziem polonizacyi, to duchowieństwo katolickie zachowało niezależność sumienia religijnego od władzy świeckiej i na tem właśnie polega urok katolicyzmu, rękojmia jego powodzenia. Mówca jest przekonany, że żadna kultura nie może być szczepiona przez gwałt i myśli, że omawiany projekt prawa jest ostatnim wysiłkiem nacyonalistów.

Hr. Bobryńskij w dłuższej mowie zaprzecza twierdzeniom posła Żukowskiego, że projekt prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny jest jawnie antypolski. Mówca oświadcza, że nacyonalizm rosyjski nie jest wcale zaczepny i ma tylko cechy obronne i tem się właśnie różni od szowinizmu, między innemi i od polskiego, z objawami którego można się spotkać na łamach prasy polskiej. Obowiązkiem Dumy Państwowej jest jaknajrychlej uchwalić projekt prawa, ażeby nie burzyć naprożno narodu polskiego i przerwać nagankę na Rosyę, urządzoną w Austryi. Gdy we Lwowie mają miejsce demonstracye antyrosyjskie, krakowska i lwowska rady miejskie, przy milczeniu dyplomacyi rosyjskiej, uchwalają obrażające Rosyę rezolucye. Bobryńskij mówi szczegółowo o dziejach Chełmszczyzny i przytacza długą listę ludzi rosyjskich, którzy zginęli w tym kraju w obronie prawosławia, wyrażając, że z chwilą gdy Chełmszczyzna uznaną będzie za rosyjską, rozpocznie się tam planowa praca kulturalna. Zaznaczając, że obecnie liberalizm i radykalizm w Rosyi są antynarodowe, hr. Bobryńskij powołuje się na dawniejszych liberałów rosyjskich, poczynając od „dekabrystów", którzy byli prawdziwymi nacyonalistami i myśli, że w szeregach opozycyi znajdują się ludzie umiejący czuć po rosyjsku. Przeto jeśli nie mają oni tyle odwagi by głosować za przyjęciem projektu prawa, niech więc wstrzymają się od głosowania.

Przyjęty zostaje wniosek o zmiejszeniu liczby mówców z 80 do 20-tu.

Zawisza mniema, że jedyny cel projektu chełmskiego—dążenia rusyfikacyjne, dawno już potępione przez historyę i nie przynoszące państwu rosyjskiemu żadnej korzyści. Ogłaszając wojnę wszystkiemu, co polskie w Chełmszczyźnie, projekt skierowuje politykę kresową na fałszywe tory. Duma zaś uchwalając wniosek sankcyonuje kresową politykę rządu. Chełmszczyzna staje się już nie tylko pojęciem geograficznem, lecz nazwą określonego systemu, przyszłej polityki kresowej. Polacy muszą wyzbyć się iluzyi, powinni znieść cios — i polacy cios ten zniosą, lecz większość Dumy musi również wyrzec się nadziei, że taką drogą można stworzyć wielkie i potężne państwo.

Po mowie antypolskiej *Januszkiewicza* zabrał głos *Świerzyński*, wskazując, że Królestwo Polskie nie jest gubernią, różniącą się od innych tem, że rządzi w niej inny gubernator. Królestwo Polskie jest krajem, istniejącym w granicach obecnych sto lat, złączonym najpierw z Rosyą jako państwo oddzielne o ustroju państwowym, opartym na innych podstawach, niż ustrój państwa rosyjskiego. Nie bacząc na zniesienie samodzielnego rządu krajowego, wiele pierwiastków jego ustroju dotrwało dotąd. Państwo kulturalne na wszystko to powinno patrzeć jako na skarb, który należy strzedz pilnie. Polityka, która z tem się nie liczy, skierowana, jest nie tylko przeciwko tej lub innej narodowości, lecz również przeciwko kulturze, interesom państwa i ludności.

W sprawie osobistej przemawiają: *Rumiancew, Pokrowskij (2-gi)* i *ep. Eulogiusz.*

Następne posiedzenie wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 16 stycznia.

Przewodniczy *Akimow.*

Po przyjęciu trzech drobnych projektów praw do loży przybyli delegaci angielscy z admirałem Baresdorfem na czele.

Po ukończeniu posiedzenia gości angielskich traktowano szampanem, herbatą i owocami.

Prezydent Rady Państwa Akimow zwrócił się do gości z mową, w której wyraził żal, iż zły stan zdrowia nie pozwolił mu na branie udziału w podejmowaniu gości w pierwszym dniu ich pobytu w Petersburgu.

Na przemówienie Akimowa odpowiedział mową dziękczynną Weardale.

Około g. 6-ej goście angielscy odjechali.

Giełda Petersburska.

Dnia 16 stycznia 1912 r.

4% Renta Państwowa	90 7/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 5/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	466
5% „ „ 1866 r.	378 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	327
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	545
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	530
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	407
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	138
„ Brańsk. Fab. Szyn	—
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	254 1/2
„ Putiłowsk.	147 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	414
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	192
„ Koł. fabr. maszyn	238 1/2
„ M. K. Wor. kol.	800
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	163 1/2
„ Poł. Doniecka kol. żel.	230
„ Mosk. Kazań. kolej	530
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	288
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	—
5% „ 1906 r.	—
5% Świadectwa włościańskie	—
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z premiówkami bez zmian.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Symbirsk. — Pszenica 1 rb. 02—1 rb. 12 kop., owies 55—67 kop.

Birsk.—Usposobienie mocne. Żyto 95 kop.—1 rb., żyto 80 kop.

Jelec. - Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb 42 kop., żyto 1 rb., owies 81 kop., jęczmień 90 kop.

Odesa. — Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 25 kop., żyto 97 kop., jęczmień 96 kop., kukurydza 88 kop.

Libawa.—Usposobienie stałe. Żyto 99 — 99 1/2 kop., jęczmień 96 kop.

Berlin.—Pszenica na bliższy termin 219 mar., na dalszy termin 219 1/4 mar; żyto na bliższy termin 199 mar., na dalszy 196 1/2 mar.

Z ostatniej chwili.

Rewolucya w Chinach.

Londyn (Wł.). W ciągu ostatnich dni w Pekinie dokonano 33 zamachów za pomocą bomb.

W Mukdenie podczas zamachu zginęło 5 osób.

Kandydatura Roosevelta.

New-York (Wł.). Stronnicy Roosevelta ogłosili jego kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Zatarg francusko-włoski.

Paryż (Wł.). Komisya francusko-włoska obraduje nad sposobami zapobieżenia zatargom pomiędzy Francyą a Włochami wobec wojny włosko-tureckiej.

Paryż (Wł.). Wczoraj w Marsylii wylądowało 29 turków, wydanych Francyi przez Włochy.

Narada.

Berlin (Wł.). Przed odjazdem arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda cesarz Wilhelm odbył z nim godzinną naradę.

Obawy niemieckie.

Berlin (AP). Na zebraniu związku obrony narodowej dymisyonowany generał Litzman dowodził o bliskości wojny, domagał się sprawdzenia czy istotnie Niemcy posiadają dość sił do zwycięstwa w wielkiej walce narodów i wskazał na konieczność utworzenia dwóch nowych korpusów armii: północno-wschodniego i południowo-zachodniego i wzmocnienia lotnictwa.

Pogłoski o dymisyi Szczegłowitowa.

Petersburg (Wł.) „Birżewyja Wied." piszą, że dymisya Szczegłowitowa znajduje się w związku ze sprzedażą przez pewnego posła do Rady Państwa majoratu w Królestwie Polskiem. Poseł ów otrzymał pozwolenie na sprzedaż majoratu bankowi włościańskiemu na zasadach ogólnych. Sprzedał majorat włościanom, wiedząc o tem, że ci ostatni otrzymali pieniędze na kupno majątku od ziemian—niemców. W ministerstwie sprawiedliwości poruszona była kwestya wszczęcia dochodzenia śledczego, jednakże w obawie alarmu w prasie niemieckiej i rosyjskiej sprawę rozmyślnie pogrzebano.

Sąd Lyncha.

Cuayaquil (Ecuador) (AP). Tłum wtargnął do więzienia w Quito i zlinchował 5-ciu generałów, wodzów rewolucyonistów.

Nowe pismo.

Petersburg (Wł.). W Petersburgu wkrótce zacznie wychodzić nowe pismo o kierunku socyal-demokratycznym „Żiwoje Dieło".

Sprawa Hermogena.

Petersburg (Wł.). Hermogen otrzymuje wiele listów i depesz, wyrażających współczucie. Odwiedziła go deputacya profesorów petersburskiej akademii duchownej, dziękując za odważne wystąpienie w obronie Cerkwi.

Petersburg (Wł.). W naradzie stronników Hermogena, która odbyła się w klasztorze Jarosławskim w Petersburgu, brali udział episkop kiszyniowski Serafin i poseł do Dumy Państwowej — Wołodimirow.

Petersburg (Wł.). Jeden z członków synodu oświadczył, że jeśli ep. Hermogen przyszle do synodu zapowiedziany list w ostrej formie, synod nie będzie listu rozpatrywać, uważając Hermogena za człowieka chorego.

Petersburg (Wł.). Hermogen otrzymawszy rozkaz synodu wyjechania do eparchii saratowskiej, odpowiedział, że nie posiada środków na odbycie podróży i że nie może przyjechać do swej owczarni zhańbionym.

Petersburg (Wł.). Episkop Hermogen zdecydował uledz rozkazowi synodu i wyjechać z Petersburga.

Goście angielscy.

Petersburg (Wł.). Generał Bethune podczas wywiadu oświadczył, że mówiąc o wspólnym wrogu, przewidywał ewentualne wypadki w dalekiej przyszłości, nie mając wcale na myśli jakiegoś konkretnego wroga. „Mówiłem tu co myślałem. Obojętne jest dla mnie, jeżeli to komuś się nie podobało"—oświadczył w końcu generał.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie spr. zagr. zaprzeczają pogłoskom, jakoby Rosya i Anglia mają zamiar subskrybowania pożyczki perskiej i czynią starania o przywróceniu pensyi byłemu szachowi.

Co zaś do wyjazdu z Tokio ambasady chińskiej, fakt ten nie świadczy bynajmniej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych Chin z Japonią.

Ambasada chińska opuściła Tokio, niechcąc narażać powagę rządu cesarskiego wobec japończyków, którzy jawnie sprzyjają ogłoszeniu republiki w Chinach.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z dnia 16 stycznia.

Na posiedzeniu wieczornem ogłoszona zostaje lista projektów praw, wniesionych do Dumy Państwowej, w tej liczbie o podatku od lasów skarbowych w Królestwie Polskiem na potrzeby ziemskie, o zrównaniu podatków bezpośrednich w Królestwie Polskiem, o zakazie przyjazdu do Rosyi żydom obywatelom Stanów Zjednoczonych i o zwiększeniu cła od towarów i okrętów amerykańskich.

Na porządku dziennym projekt prawa o wprowadzeniu instytucyi ziemskich według ustawy z r. 1890 w guberniach: astrachańskiej, orenburskiej i stawropolskiej.

Po przemówieniach referenta *Zwiegincewa, Lerche, Winogradowa, Szyngarewa, Gegeczkoriego, Sawieljewa* oddział pierwszy przyjęto w redakcyi komisyi, zmieniając tylko termin wprowadzenia instytucyi ziemskich, który wyznaczony został na d. 1-go stycznia 1913 r., zamiast d. 1-go lipca tegoż roku.

Następnie Duma po krótkiej dyskusyi przyjmuje wszystkie pozostałe artykuły projektu bez zmian.

Posiedzenie następne odbędzie się we środę.

Pierwsze doroczne zgromadzenie podolskiego ziemstwa gubernialnego.

Od specyalnego koresp „Dzien. Kijowskiego". Kamieniec-Pod., d. 12 stycznia.

(Dzień szósty).

Na dzisiejszem posiedzeniu hr. Heyden referuje w dalszym ciągu sprawy oświatowe, a skończywszy je, przechodzi do spraw rolniczo-gospodarczych.

Najważniejszą z pośród oświatowych kwestyi była sprawa założenia w Żmerynce niższej szkoły rolniczej. Początkowo (jeszcze w roku 1910) projektowano założyć średnią szkołę, na którą hr. Heyden ofiarował 50 dziesięcin ziemi, zaś ziemstwo ówczesne zamierzało dać na ten cel jednorazowo 83,000 rubli z pozostałości budżetowych i po założeniu szkoły roczne subsydyum 10,000 rb.

Jednakże departament rolny, kiedy się doń zwrócono w tej sprawie, wyjaśnił, że utrzymanie średniej szkoły rolniczej, nawet o ileby rząd dał drugie tyle co ziemstwo, znacznie przewyższa projektowane na ten cel środki i dlatego departament zaproponował utworzenie szkoły rolniczej niższej, która, jeśli da rząd ze swej trony 10,000 rb. na jej utrzymanie roczne, miałaby już byt zupełnie zapewniony.

Szkołę pomienioną zgromadzenie postanowiło utworzyć i wszcząć w tej sprawie starania przed głównym zarządem rolnictwa i urządzeń rolnych; na budowę i urządzenie szkoły postanowiono udzielić z ziemskich pozostałości budżetowych 83,000 rb. i w tym celu postanowiono zwrócić się przez gubernatora do władz odpowiednich z prośbą o wyjednanie w drodze prawodawczej pozwolenia na pomienione zużytkowanie tej sumy.

Na urządzenie w lecie 1912 r. kursów pedagogicznych zgromadzenie udzieliło kredytu w wysokości 2,500 rb., który to kredyt ma być użyty na zwrot kosztów tych nauczycieli ludowych, którzy udadzą się na kursy, po 50 rb. dla każdego. Każdy z powiatów ma rozporządzać 4 wakansami, z wyjątkiem balckiego powiatu, któremu przysługiwać ma prawo obsadzenia sześciu wakansów.

Odmówiono udzielenia subsydyum kamienieckiej średniej szkole handlowej Mazinga oraz warsztatom rzemiosł zakładanym w Kamieńcu przez Nieżincowa.

Dalej zgromadzenie przechodzi do spraw rolnych, referowanych również przez hr. Heydena. Z pośród tych kwestyi budzi największe zainteresowanie kwestya udziału ziemstwa podolskiego w założeniu w Kijowie krajowej stacyi doświadczalnej i związanej z tem kwestyi otworzenia w gubernii pola doświadczalnego. W tej sprawie powzięto następujący szereg uchwał. Uznano za niezbędne urzeczywistnienie w Kijowie krajowej stacyi doświadczalnej z 8 oddziałami: meteorologii, chemii rolnej i bakteryologii, botaniki stosowanej i selekcyi, rolnictwa, hodowli bydła, walki ze szkodnikami, sadownictwa i ogrodnictwa, (oddział sadownictwa i ogrodnictwa będzie miał filję na Podolu), maszyn i narzędzi rolniczych. Budżet dla projektowanej stacyi przyjęty został do wiadomości i akceptowany z tem, że z części wydatków przypadającej na ziemstwa, ziemstwo podolskie bierze na siebie ⅓, a o ile ziemstwo wołyńskie nie przyjmie udziału w niesieniu kosztów na stacyę—to połowę, czyli 10 proc. lub też 12 i pół proc. całego budżetu stacyi.

Postanowiono założyć na Podolu jedno pole doświadczalne i prosić główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych o poniesienie 50 proc. wydatków z tem związanych z kasy rządowej. Wtedy wydatki ziemstwa na ten cel sprowadzą się do 53,060 rubli w ciągu 2 lat. Oprócz tego na krajową stacyę według budżetu przypada na gub. podolską po 23.115 rb. w ciągu pierwszych 4 lat i po 20,995 rb. w ciągu lat następnych.

Na wydatki związane z organizacyą krajowej stacyi doświadczalnej udzielono kredytu w wysokości 500 rb.

Na wniosek komisyi postanowiono, aby wybór miejsca, na jakiem ma być utworzona krajowa stacya doświadczalna, odbył się jedynie za zgodą przedstawicieli Podola, z obawy aby pole doświadczalne nie zostało zbyt odsunięte od granic Podola.

Na wniosek p. A. Karaszewicza-Tokarzewskiego postanowiono poczekać z określeniem miejsca, w jakiem ma być założone podolskie pole doświadczalne, do czasu otrzymania liczniejszych deklaracyi o bezpłatnem udzieleniu 50 dzies. gruntu.

Komisya zaproponowała aby do komitetu krajowej stacyi doświadczalnej obrać trzech radnych Sawostjanowa, Grunera i Fr. Jaroszyńskiego, jako posiadających wyższe wykształcenie agronomiczne. Wybory jednak zostały odłożone.

Dyskusyę wywołała następna kwestya— zatwierdzenie budżetu działalności weterynaryjnej ziemstwa gubernialnego. Zarówno zarząd ziemski, jak komisya i wszyscy mówcy, którzy głos w tej sprawie zabierali, oświadczyli się stanowczo za zasadą decentralizacyi działalności ziemskiej w dziedzinie pomocy weterynaryjnej. Jednakże rozległość tej decentralizacyi rozmaicie była pojmowana. Najdalej w tym względzie poszła komisya rolno-oświatowa, która z zaproponowanego przez zarząd ziemski budżetu weterynaryjnego w sumie 45,960 rb. pozostawiła tylko 4 900 rb., sprowadzając dział pomocy weterynaryjnej w ziemstwie gubernialnem do prowadzenia gubernialnego biura statystyczno-weterynaryjnego. Według opinii komisyi, popartej przez p. Grunera, trzeba obecnie pozostawić powiatom jaknajszerszą swobodę w organizacyi pomocy weterynaryjnej, i jeśli potem okaże się konieczność scentralizowania w ziemstwie gubernialnem pewnych działów tej pomocy, jak naprzykład walka i zapobieganie epidemiom zwierząt domowych, to zostanie to uczynione na najracyonalniejszych zasadach bo wypływających z istotnych potrzeb, które mogą być należycie zrozumiane i ocenione jedynie w ziemstwach powiatowych.

Szereg mówców, wymienimy tu pp. Dębickiego, Karaszewicza-Tokarzewskiego, Wojewodzkiego, Juszniewskiego, Zawojkę, domagali się skoncentrowania już dziś walki z epidemiami i zarządzeń zapobiegawczych w ręku ziemstwa gubernialnego, opierając się na tem, że o ile zwalczanie ognisk epidemii wśród zwierząt domowych jest rzeczą potrzebną jednakowo dla całej gubernii niezależnie od tego, w jakim powiecie powstaną one, o tyle sama walka pociąga za sobą znaczne koszty, którym pojedyncze powiaty nie zawsze będą w stanie podołać.

Zgromadzenie przychyliło się do opinii tych mówców i oprócz proponowanych przez komisyę 4,900 rb (2,400 rb. utrzymania weterynarza gubernialnego, 500 rb. na jego rozjazdy, 600 rb. na kancelaryę statystyczną oraz 1,400 rb. zapomogi kijowskiemu laboratoryum weterynaryjno-bakteryologicznemu) uchwaliło wyasygnowanie 1,900 rb. na utrzymanie specyalnego lekarza dla walki z epidemiami, 500 rb. na jego rozjazdy, 480 rb. na opłacenie rachmistrza do biura statystycznego oraz 3,000 rb. na koszty walki z epidemiami.

Z tej ostatniej sumy ma być również uskuteczniony zwrot właścicielom nie więcej nad $^3/_4$ wartości zabitych zwierząt domowych chorych na nosaciznę. Zwrot ten ma być dokonywany według uznania zarządu ziemskiego jedynie w tych wypadkach, kiedy zabicie chorych zwierząt czyni właścicielowi znaczny uszczerbek w jego gospodarstwie.

Dalej uchwalono zapomogę dla Południowo-rosyjskiego biura melioracyjnego na organizacyę zjazdu melioracyjnego w kwocie 300 rb. i na zjazd ten postanowiono wysłać członka gubernialnego zarządu ziemskiego p. Krasowskiego oraz agronoma gubernialnego.

Wyasygnowano 500 rb. tytułem zapomogi płoskirowskiemu towarzystwu pszczelarskiemu, 250 rb. na założenie winnicy wzorowej w Naddniestrzu na Podolu, 1,000 rb. na rozjazdy i mieszkanie rządowemu instruktorowi uprawy winnic, oraz 600 rubli do rozporządzenia profesora uniwersytetu noworosyjskiego A Nabokich na ukończenie zbadania gleb gubernii podolskiej.

Przed zamknięciem obrad, przewodniczący zgromadzenia p. Rakowicz oznajmił, iż wielu radnych zwracało się doń z prośbą o wniesienie kwestyi złożenia ofiary na pomoc ludności gubernii centralnych, dotkniętej klęską głodową. Wnosząc tę sprawę, p. Rakowicz proponuje uchwalić ofiarę w wysokości 10 tysięcy rubli. Wśród radnych rozlegają się głosy: „Mało, 20 tysięcy"! Głosowaniem uchylono proponowaną przez p. Rakowicza składkę, natomiast jednogłośnie uchwalono dać 20,000 rubli. Co do skierowania tej ofiary, niektórzy radni skłaniali się do odesłania tych pieniędzy przesiedleńcom z gub. podolskiej, którzy z wielu już miejscowości nadsyłali listy, błagając o pomoc. Jednakże z uwagi, że nie można dawać chleba do ręki jednym, podczas gdy sąsiedzi ich będą siedzieli głodni i patrzyli tylko, jak tamci chleb jedzą, postanowiono skierować te pieniądze do jakiejkolwiek organizacyi ogólnej niosącej tam na miejscu pomoc i w tym celu polecono skomunikować się telegraficznie z Petersburgiem, aby się dowiedzieć, jakie mianowicie organizacye są obecnie uprawnione do niesienia akcyi ratunkowej i dopiero po otrzymaniu tych informacyi zgromadzenie ma zadecydować o tem, dokąd pieniądze skierować.

Następnie przewodniczący udziela głosu p. M. Tymczyńskiemu, radnemu z pow. płoskirowskiego, który proponuje wyrazić protest przeciw wtrąceniu się Stanów Zjednoczonych do rosyjskich spraw wewnętrznych i przeciw chęci przyczynienia Rosyi strat ekonomicznych drogą zaproponowania ziemstwom powiatowym zaniechania kupowania maszyn rolniczych wyrobu amerykańskiego. Wniosek ten prawie bez dyskusyi został przyjęty większością wszystkich głosów przeciw 2. Dyskusya dotknęła tylko sformułowania protestu. P. Jeleniew naprzykład proponował, aby nadać protestowi bardziej stanowczy ton, zamiast więc „zaproponowania ziemstwom powiatowym", chciał aby uchwalono „nakazać zarządowi ziemskiemu". (Jak wiadomo, powiatowym ziemstwom gubernialne nic rozkazać nie może, zaś samo żadnych narzędzi rolniczych nie zakupowuje). Postanowiono nie wspominać nic w redakcyi protestu o stratach ekonomicznych.

Votum separatum w sprawie 5,000 rub. na pomnik Stołypina.

Na dorocznem gubernialnem zgromadzeniu ziemskiem w Kamieńcu d. 7 stycznia 1912 r. w składzie 59 radnych zapadła uchwała złożyć ofiarę w wysokości 5,000 rb. z funduszów ziemskich na wzniesienie w Kijowie pomnika zmarłemu sekretarzowi stanu P. Stołypinowi.

D. 12-go stycznia część radnych złożyła następujące *votum separatum* w tej sprawie:

„My, poniżej podpisani radni, znajdujemy, iż taka uchwała gubernialnego zgromadzenia ziemskiego jest niezgodna z prawem, bowiem według art. 3 ustawy o gubernialnych i powiatowych instytucyach ziemskich, zgodnie z wyjaśnieniem senatu rządzącego zawartem w ukazach z roku 1883—Nr. 4072, 1884 r. — Nr. 10334, 1897 r.—Nr. 4848 oraz 1898 r. — Nr. 6262, a również z rezolucyą Najwyższą cesarza Aleksandra III, w sprawie wyasygnowania przez tambowskie ziemstwo gubernialne środków na budowę pomnika Carowi Oswobodzicielowi, dochody i fundusze ziemstw są przeznaczone wyłącznie na zaspokojenie potrzeb gospodarczych powiatu lub gubernii, i instytucye ziemskie mogą wydawać swe środki wyłącznie na potrzeby i dla pożytku miejscowego, ale nigdy na rzeczy, nie związane z miejscowemi potrzebami gospodarczemi, dlatego sądzimy, że składki winny być czynione wyłącznie z prywatnych środków radnych, którzy zechcieliby przyjąć udział w wydatkach na budowę pomnika, oraz że wyżej przytoczona uchwała zgromadzenia nie powinna być zatwierdzona i wykonana. Wobec wyżej przytoczonych motywów, my niżej podpisani protestujemy przeciw wyżej wyłuszczonemu postanowieniu zgromadzenia ziemskiego i prosimy pomieniony kredyt wykluczyć z budżetu i niniejsze votum separatum dołączyć do protokółu gubernialnego zgromadzenia ziemskiego.

Następują podpisy wszystkich polaków z wyjątkiem Jełowickiego i oraz pp. Zawojko, Tichomirowa, Al. Juszniewskiego i Sołowjewa.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg „Listów z Afryki“ **Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA“ **Maryi Rodziewiczówny**

p. t. **„JEZIORO“.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

Nowelę znakomitego autora „LALKI“ **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego“ otrzymają w roku 1912

Dodatek ilustrowany

poświęcony rocznicom: **Piotra Skargi, Zygmunta Krasińskiego, Hugona Kołłątaja, Józefa Ignacego Kraszewskiego.**

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.